

Domy zbudowane
na skale
nie upadną



Chrześcijańska rodzina



Spis treści

Wstęp	3
Mąż i żona	7
Chrześcijanin w domu	18
Nowa rodzina, nowe domostwo	26
Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie	38
Ty i twój dom	48
Ołtarz rodzinny	50
Rodzina w Psalmach 127 i 128	52
Pouczenia Pawła dla rodziców	54
Chcąc tego co najlepsze dla naszych dzieci	58
Chrześcijańska rodzina	59
Boży porządek w domu	73
Domy oraz rodziny w Biblii	74
Wychowuj dziecko	88
Nasze mieszkania	90



GBV Dillenburg GmbH
Eiershäuser Straße 54
35713 Eschenburg
GERMANY
www.gbv-dillenburg.de
www.gbv-online.org

ISBN: 978-3-96162-694-6

© 2021 by GBV Dillenburg GmbH
Printed in EU – © fotos: stock.adobe.com

Cytaty biblijne pochodzą z Biblii Warszawskiej,
Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne
w Polsce Warszawa 1975

© 2018 English edition, with kind permission of:



Fundacja RLCH
Rozpowszechnianie
Literatury Chrześcijańskiej
ul. Bukowina 55
43-180 Orzesze
POLAND
kontakt@rlch.pl

Chapter Two

Fountain House, 3 Conduit Mews,
London SE18 7AP
UNITED KINGDOM
published in "Truth & Testimony"
Quarterly Magazine –
Issue 3 – 2018

Wstęp

Kiedy słyszymy słowo **'rodzina'**, mamy tendencję do **myślenia o ojcu, matce i dzieciach**.

Nie każda rodzina składa się z obojga rodziców, a niektóre obejmują jeszcze innych krewnych, ale wszystkie łączy obraz związku, **miłości i opieki**, który wywołuje poczucie **zażyłości, szczęścia, porządku i stabilności**.

Nawet jeśli nasze doświadczenia życia rodzinnego nie są tak pozytywne jak te opisane powyżej, doceniamy ich potencjał jako rzeczy, które chcielibyśmy dzielić i cieszyć się nimi, zwłaszcza jeśli widzieliśmy je w innych rodzinach. W rzeczy samej, gdzie indziej możemy się ich spodziewać? Tradycyjna rodzina jest Bożym planem aby nas wychowywać i przygotowywać na dorosłość.

Rodziny są naturalnym podłożem stabilnego społeczeństwa. W dzisiejszych czasach oglądamy wstrząsający obraz celowego niszczenia jednostki rodzinnej przez kraje Zachodu, pomimo wszystkich korzyści, które zostały wypracowane przez wieki. Odrzucanie Bożego projektu, tak wyraźnie opisanego w Piśmie Świętym, ma wpływ na życie ludzi, których to bezpośrednio dotyczy oraz całego społeczeństwa, które zbiera tego straszne żniwa.

Ale wierzący w Pana Jezusa mają bezcenny przywilej wychowywania swoich rodzin według Jego woli oraz możliwość bycia świadectwem w tej praktycznej drodze ku błogostawieństwu poznania Zbawiciela.

Ale rodziny chrześcijańskie nie zawsze są takie, jakimi być powinny. Jednak czego od nich oczekujemy, jeśli Pan Jezus i jego sprawy nie są w tych rodzinach postawione w centrum? Rodzice oraz dzieci zmierzają się z wieloma naciskami oraz problemami, które mogą szkodzić zdrowemu rodzinnemu życiu, a dodatkowo my sami narażamy się na to ryzyko jeśli wprowadzamy w nie ciało, świat, czy też brak dyscypliny.

Celem tej broszury nie jest krytyka, ale skupienie się na zasadach Biblii oraz praktycznych przykładach, które mogą nam pomóc sprostać wyzwaniom, które od zawsze zagrażały naszym rodzinom, ale zwłaszcza w dniach teraźniejszych.

Niektórzy z nas nie są rodzicami, ale wszyscy byliśmy dziećmi.

Chcimy dać praktyczne oraz modlitewne wsparcie rodzinom spośród dzieci Bożych, pragnąc aby dodawały do świadectwa naszego Pana i pomagały w jego wypełnianiu w dniach, które pozostały przed Jego powrotem.



A photograph of a man and a woman embracing from behind, looking out over a body of water at sunset. The man is wearing a white shirt, and the woman is wearing a light-colored top. The scene is bathed in warm, golden light from the setting sun.

Mąż i żona

Nasze relacje w domowym kręgu powinny **wyrażać oraz odzwierciedlać nasze niebiańskie relacje**. Jednak to będzie miało miejsce tylko wtedy, gdy w pełni zagłębimy się w ich odzwierciedlanie w mocy nieskalanego Ducha.

A zatem, czytając listy Apostoła Pawła, Duch Święty przedstawia nam całą prawdę o naszych niebiańskich związkach, błogosławieństwach oraz stanowisku. Następnie, pokazuje nam, wyływające z nich nasze ziemskie relacje, naszą odpowiedzialność oraz wiążące się z nią obowiązki.

Radość z naszych niebiańskich związków

W takim zakresie, w jakim jesteśmy w domu pośród błogosławieństw naszych niebiańskich relacji i uznajemy Chrystusa jako głowę, powinniśmy zająć taką samą pozycję w naszych poszczególnych relacjach tutaj. Ci, którzy nie przyjmują tych niebiańskich prawd, nie będą lśnić w Chrześcijańskim domu tutaj na ziemi.

Jeśli głowa chrześcijańskiej rodziny nie wie jak powinna się zachowywać jako głowa domowników i jako mąż, pokazuje przez to, że nie uznaje Głowy, która jest nad nim ani nie docenia miłości Chrystusa do swojego Kościoła.

Jeśli żona nie rozumie jak Kościół jest poddany Chrystusowi i nie docenia swojego błogosławionego związku z Chrystusem jako część jego Oblubienicy, zawiedzie również w relacji ze swoim mężem oraz w uległości jemu. Podobnie się sprawy mają w związku między rodzicami i dziećmi.

Rozważmy więc w tym świetle najważniejszy i najbardziej intymny ze wszystkich rodzinnych związków – męża i żony.



*Jest to podstawowy
związek w domu,
od którego zależą
wszystkie inne związki.
Jest to pierwszy
ludzki związek,
który Bóg
podarował ludzkości.
Jest on najbardziej
błogosławiony
i najświętszy.*

W Liście do Efezjan, gdzie tak wspaniale są wyjaśnione nasze niebiańskie i odpowiadające im ziemskie relacje, znajdujemy boskie, wszechstronne instrukcje odnoszące się do tego błogosławionego związku – męża i żony. Najpierw Paweł wyjaśnia piękną prawdę o Chrystusie i jego Kościele oraz praktyczne napomnienia abyśmy postępowali jak przystoi na powołanie nasze. W urywku 5:22–33 podejmuje temat małżeństwa na cudownym przykładzie związku Chrystusa i Kościoła.

‘Żony, bądźcie uległe mężom swoim jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak Chrystus Głową Kościoła, ciała, którego jest Zbawicielem. Ale jak Kościół podlega Chrystusowi, tak i żony mężom swoim we wszystkim. Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie ... Tak też mężowie powinni miłować żony swoje, jak własne ciała. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Albowiem nikt nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół ... A zatem niechaj i każdy z was miłuje żonę swoją, jak siebie samego, a żona niechaj poważa męża swego.’ (Efezjan 5:22–33)

..... Klucze do szczęśliwego małżeństwa

Wiersze powyżej nie podsumowują w całości małżeńskich nakazów, ale zwracają uwagę męża i żony na te, o których są skłonni zapominać i w których upadają. Kluczową cechą ich relacji, na którą jest kładziony szczególny nacisk jest utrzymanie podarowanej od Boga jedności według myśli i celów Bożych.

Tym co powinno charakteryzować relację żony w stosunku do męża jest uległość wobec Głowy, którą podarował jej Bóg, podczas gdy męża powinna wyróżniać miłość i troska o swoją żonę.





Te dwie rzeczy –
miłość męża
wobec żony oraz
oddawanie czci
i uległość
mężowi są to
dwa niezbędne
filary, od
których zależy
prawdziwy
matrzeński pokój
oraz szczęście.

Bóg, który doskonale zna ludzkie serce, wiedział w czym mężowie i żony najczęściej będą upadać oraz co jest przeciwne naszym naturalnym skłonnościom. Dlatego, w swojej boskiej mądrości, w kilku krótkich zdaniach przekazał cechy, które każdy partner z osobna powinien udoskonalać.

Żony

Naturalnym jest dla kobiety kochać — to uczucie jest głęboko zakorzenione w jej sercu – dlatego nie trzeba specjalnie jej mówić, że ma miłować swojego męża. Jednakże jest skłonna do zapominania o byciu uległą wobec męża tak jak wobec Pana, w zamian próbując rządzić. Podobnie jak Ewa, zapomina o swoim miejscu i przejmuje inicjatywę, a przez to wpada w grzech i nieposłuszeństwo. A zatem, koniecznym jest przypominanie jej aby oddawała cześć swojemu mężowi oraz podporządkowywała się jemu jako swojej głowie.

Poddanie się Panu

Autorytet męża pochodzi od Pana. Żona ma rozpoznać, że za jej mężem stoi Pan, jako kierowniczy, rządzący autorytet w życiu rodzinnym. Powinna również pamiętać, że „jako głową żony jest mąż”, tak „głową każdego męża jest Chrystus” (1. Kor. 11:3). A zatem, bogobojne decyzje jej męża wyrażają Bożą wolę dla niej, więc powinna okazywać z chęcią radosne poddanie.

Uległość żony wobec męża powinna być taka „jak Panu”.

Jej uległość nie powinna być adekwatna do charakteru męża. Jakkolwiek trudna może być jej sytuacja, zwłaszcza jeśli jest związana ze słabym, nierozumnym, czy nawet niewierzącym mężem, jest zobowiązana być uległą niezależnie od wartości czy mądrości męża, ale od woli Bożej. Jakkolwiek mąż by nie był, jest jej mężem i powinna mu być uległa „jak Panu”. Jednak to zdanie również wyznacza granicę jej uległości. Jeśli jej poddanie mężowi wchodzi w konflikt z wyższym autorytetem Pana czy też jego wolą wyrażoną w Słowie Bożym, musi ustąpić. Powinna być bardziej posłuszna Panu niż mężowi, inaczej skończy się ta sytuacja cierpieniem.

W naszym nowoczesnym świecie, kobieca uległość jest niepopularna i niemodna. Kobiety żądają wolności oraz równouprawnienia, jednakże uległość żony wobec męża jest wyrażonym Bożym nakazem, który chrześcijańska żona powinna praktykować. Bez uległości nie ma prawdziwego życia domowego w radości i błogosławieństwie. Jeśli Boże rozkazy są naruszane, pojawia się chaos i smutek, jakie widzimy dzisiaj w wielu domach.



To nie jest kwestia wyższości mężczyzny, ani niższości kobiety, ale Bożego nakazu i woli. Kobieta, która obejmuje w domu rolę przywódczą, lekceważąc swojego męża, jest nieszczęśliwa. Niewątpliwie, zbierze gorzkie owoce swojego buntu, jakimi są nieposłuszeństwo i samowola swoich dzieci, które wychowują się w takim nieporządku.

W końcu, żona powinna pamiętać, że w jej uległości wobec męża jest przykładem i odzwierciedleniem poddania Kościoła, wobec Chrystusa, jego Głowy. Jakże to powinno pobudzać serce aby jaśnieć dla Pana w życiu domowym każdego dnia.

Mężowie

Rzecz, którą Duch Święty zapisał jako najbardziej potrzebny obowiązek męża aby utrzymać szczęśliwe życie domowe jest miłować, odżywiać i pielęgnować swoją żonę tak jak Chrystus umiłował, odżywia i pielęgnuje swój Kościół. Cudowna miłość Chrystusa dla Kościoła – w czasach przeszłych, teraźniejszych oraz przyszłych – to na niej powinien wzorować się mąż w relacjach wobec żony oraz w czułej trosce o nią.



Męska natura ogólnie rzecz biorąc nie

jest tak czuła, miłująca jak kobieca. Mąż przez to, że jest bardziej narażony na brutalność i oziębłość oraz zło tego świata w swojej codziennej pracy, jest również bardziej podatny aby być szorstkim i niewdzięcznym. Często zapomina o łaskawym, pełnym miłości zachowaniu wobec żony i rodziny. Dlatego musi być ciągle ostrożnym i udoskonalać swoją czułą miłość wobec żony i pamiętać, że odzwierciedla w tym miłość Chrystusa w stosunku do Kościoła. Do tego jest dostępna obfita moc Ducha Świętego, która może podnieść każdego ponad wszystkie nasze braki i skłonności starej natury.

.....Sprawowanie autorytetu w miłości.....

Mężowie mogą traktować swoją pozycję jako głowy żony i domostwa zbyt wysoko, a przez to działać tylko z autorytetem, zapominając, że najpierw powinna ich charakteryzować miłość. W istotnych kwestiach dotyczących małżeństwa, autorytet spoczywa na mężu,

dlatego powinien zawsze pamiętać, że sprawuje ten autorytet w miłującej łasce.



Powinien wyrażać swoje osądy w miłości i czułości pasujących dla tego, kto jest przecież kanałem woli Bożej. Prawdziwa jedność małżeńskiego życia okaże się w połączeniu autorytetu z uczuciem. Autorytet męża będzie wtedy widoczny w miłości, a posłuszeństwo żony będzie pobudzane, przez jej uczucie i szacunek dla niego.

Szczęśliwy dom,
gdzie miłość jednocześnie
panuje i jest posłuszna.

Podwójna/dwojaka miłość Chrystusa jako wzór.....

Urywek z Listu do Efezjan 5 r. pokazuje mężowi miłość Chrystusa do Kościoła w dwojaki sposób. Po pierwsze Chrystus oddał siebie samego za Kościół, a po drugie z poświęceniem troszczy się o swoją Oblubienicę, uświęcając i oczyszczając ją kąpielą wodną przez Słowo. Prowadzony przez te wzniosłe standardy samo uświęcającej się miłości i oddanej troski Chrystusa, sumienny i pobożny mąż będzie się starał praktykować w miłości całkowite oddanie się zapewnieniu swojej żonie najwyższego dobrobytu. Każdego dnia będzie chciał zadowalać swoją żonę, bardziej niż siebie oraz zaangażuje się w nieustanną troskę o jej dobre samopoczucie. Szczęście tej, która została mu powierzona tutaj na ziemi, powinno być jego główną troską, w uległości Panu.

Ktoś kiedyś powiedział: „Pomaga jej po pierwsze w życiu duchowym – w uwielbieniu, modlitwie i służbie. Odciąża ją w trudach pracy domowej, bierze na swoje ramiona jej ciężar odpowiedzialności, otacza ją tarczą przed jej lękami i zmartwieniami, pociesza ją w godzinach smutku oraz przynosi pomoc w jej słabościach, bez mówienia jej o tym. Zauważa jej poświęcenie dla niego w odpowiedzi na jego miłość, ani nie zapomina wychwalać jej wspaniałości, jak mówi Pismo”. (patrz Przyp. Sal. 31:28–29)

Oczywiście, każda pobożna żona również zdaje sobie sprawę z tego, że jest dana mężowi jako „pomoc” i troszczy się o jego sprawy, tak samo jak on dba o jej dobrobyt. Dąży do tego, aby „podołać swojemu mężowi” (1. List do Koryntian 7:34). Miłość ma upodobanie w służbie, ale jednocześnie chce aby jej służyono.

W prawdziwej obustronnej miłości,
własne potrzeby są nieważne,
liczy się myślenie o tej drugiej osobie.



..... Podarowana aby być z mężczyzną

Adam rozpoznał/zrozumiał, że Ewa została mu dana nie jako niewolnica, służąca czy pomocnik, ale „aby była z nim” (1. Ks. Moj. 3:12) jako pomoc. Jak często jest zauważane, Bóg nie stworzył Ewy z Adama stopy aby była przez niego deptana czy była mu niższą, ani nie uczynił jej z jego głowy tak aby była ponad nim i panowała. Zamiast tego, Bóg stworzył ją z jego boku, miejsca wskazującego, że miała być mu równą, spod jego ramienia gdzie mogła znaleźć ochronę oraz leżącego blisko jego serca tak aby była przez niego kochana.

Ponadto, gdy Bóg stworzył człowieka, „jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich”, jego wyraźnym celem było „aby panował nad całym stworzeniem” (1. Ks. Moj. 1:26–28). To było Bożą myślą aby Ewa razem z Adamem zajęła to miejsce panowania, dlatego każdy rozsądny mąż będzie liczył się ze swoją żoną. Będzie również pragnął jej obecności blisko niego kiedykolwiek to tylko możliwe. Również będzie ją uznawał za godną dostępu do wszystkich zamiarów i sekretów jego serca.



Aby wasze modlitwy nie doznały przeszkody (nie zostały skrępowane)

W 1. Liście Piotra 3:7 mężowie są nawoływani aby postępowali ze swoimi żonami „z wyrozumiałością jako z słabszym rodzajem niewieścim i okazujcie im cześć, skoro i one są dziedziczkami łaski żywota, aby modlitwy wasze nie doznały przeszkody”. Szczęśliwa relacja między mężem i żoną jest nie tylko konieczna dla domowej radości i spokoju, ale także jest niezbędna w szczęśliwym życiu małżeńskim i utrzymywaniu żywego chrześcijańskiego domu dla Pana. Kiedy pomiędzy męża i żonę wchodzi niebezpieczne uczucie, Duch się smuci, ich wspólne modlitwy doznają przeszkody a niebiańskie błogosławieństwa są wstrzymane, ku ich wielkiej stracie.

Kończąc ten artykuł, chcielibyśmy dać każdemu mężowi i każdej żonie następujące motto:

„Jeden dla drugiego,
a oboje dla Pana”.

Oddajcie Panu całe swoje serce a partnerowi miejsce, które wyznacza Słowo Boże, żyjcie w jedności ku chwale Pana, a wszystko będzie dobrze.

R K Campbell



List do Efezjan 5:22–6:9

Rodzina jest zwłaszcza omawiana w listach, które skupiają się na Kościele. Listy, które zajmują się szczególnie porządkiem i zasadami panującymi w Kościele, zajmują się również porządkiem i zasadami panującymi w rodzinach. A te listy, które pokazują Kościół jako ciało Chrystusa, wskazują również jak ten związek i zasady z którymi się to wiąże, oddziałują na życie rodziny.

Relacje rodzinne zostały ustanowione przez Boga już w Edenie i podtrzymane po upadku w grzech. Chrześcijaństwo nie zmieniło ich zewnętrznego charakteru, a nawet wlało w nie nowe Boże zasady. Mąż jest odpowiedzialną głową domu, a wzajemne zobowiązanie istniejące między nim, a żoną, ich dziećmi oraz innymi, którzy również mogą być tego częścią są tematem tej części, która jest przed nami. Nie chodzi o prawa żadnej ze stron, ale raczej o sposób, w jaki każda z nich mając życie z Chrystusa, powinna postępować wobec innych.

Chrześcijanin w domu

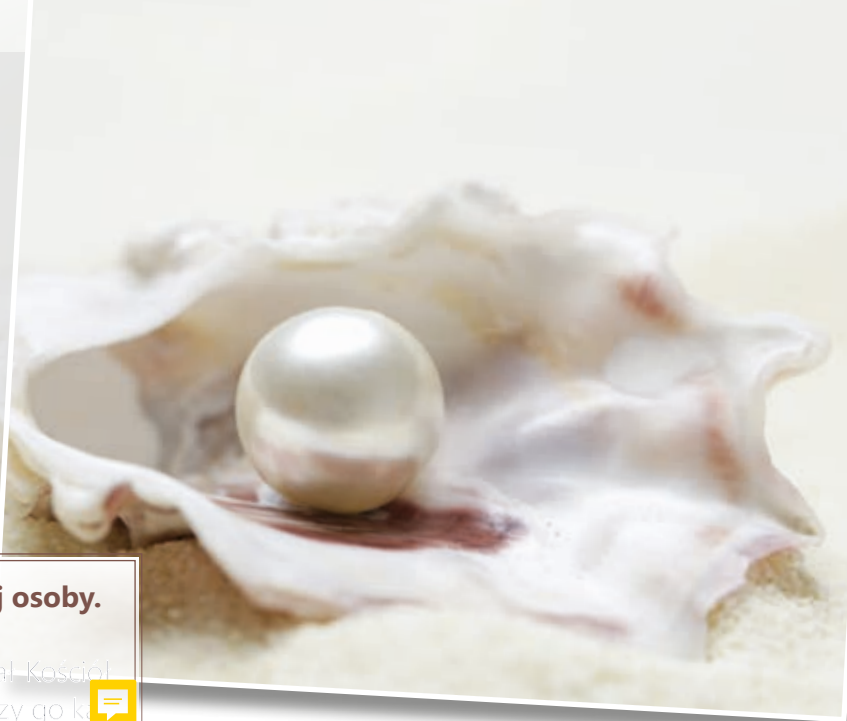


„Żony, bądźcie uległe mężom swoim jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak Chrystus Głową Kościoła, ciała, którego jest Zbawicielem. Ale jak Kościół podlega Chrystusowi, tak i żony mężom swoim we wszystkim.” List do Efezjan 5:22–24

Częścią przekleństwa dla Ewy w ogrodzie Eden było:

„Ku mężowi temu pociągać cię będą pragnienia twoje, on zaś będzie panował nad tobą”. (1. Ks. Moj. 3:16)

Chrześcijaństwo potwierdza ten nakaz, ale tak go przekształca, że traci on wszelkie cechy „przekleństwa”. Poddaństwo/uległość wierzącego wobec Pana, czy też Kościoła wobec Chrystusa nie jest żadnym przekleństwem ani niewolą, ale wzorem dla uległości żon. Gdyż powinna być uległa swojemu mężowi „jak Panu” tak jak Kościół podlega Chrystusowi. Jak wspaniale jest oglądać związek międzyludzki, który częściowo wywodzi się z wielkiego upadku, przekształcając się w pewną tajemnicę, w której Bóg objawia swoją „różnorodną mądrość nadziemskim władzom i zwierzchnościom w okęgach niebieskich”. (List do Efezjan 3:10)



Tutaj, pomimo posiadania naturalnego uczucia, wprowadzany jest o wiele wyższy porządek miłości, tak że ziemski relacja zostaje na nowo utworzona w formie niebiańskiej. Jak pięknie rozwija się ta miłość.

Temat jest rozszerzany w odniesieniu do drugiej osoby.

„Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielią wodną przez Słowo, aby sam sobie przysposobić Kościół pelen chwały, bez zmaży lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany.” (List do Efezjan 5:25–27).

Chrystus umiłował Kościół – nie tylko świętych, ale Kościół – i oddał zań samego Siebie.

To była „drogocenna perła” (Ew. Mat. 13:46), za którą sprzedał wszystko co miał. Teraz nad nią czuwa, oczyszczając ją z każdej plamy przez zastosowanie Jego Słowa. Wkrótce przedstawi ją Sobie w swojej piękności, „przygotowaną jak przyozdobioną oblubienicę dla męża swego” (Obj. 21:2), przedmiot Jego własnej wiecznej radości.

I tutaj zostaje wprowadzony porządek stworzenia i zmieszany niejako z miłością Chrystusa, której dostarcza tak piękny obraz.

„Tak też mężowie powinni miłować żony swoje, jak własne ciała. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Albowiem nikt nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół. Gdyż członkami ciała jego jesteśmy. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem”. (List do Efezjan 5:28–31)



Wyjątkowy sposób stworzenia Ewy z Adama zarówno nadaje małżeństwu szczególną świętość, tak że żonę należy miłować jako część istoty męża, jak również przedstawia doskonały obraz związku Chrystusa z Kościołem.

Tak jak Adam nie był kompletny/pełny bez Ewy, tak samo i Chrystus, chociaż jest Głową nad wszystkim, nie jest kompletny bez Kościoła, „pełnia tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia”. (List do Efezjan 1:23). Jak Adam zapadł w głęboki sen, tak i Chrystus poszedł w śmierć. Jak Ewa została ukształtowana z Adama, tak i Kościół zostaje ożywiony wraz z Chrystusem i Jego własnym życiem. Jak Adam uznał, że Ewa jest kością z jego kości i ciałem z jego ciała, tak i Chrystus uznał Kościół. Jak Adam został zobowiązany aby troszczyć się i złączyć się z kobietą, tak i Chrystus rozkoszuje się w pielęgnowaniu i odżywianiu Kościoła, który jest Jego ciałem. Jak cudownie wszystko, co należy do tego ustanowionego przez Boga związku, jest wywyższone przez odniesienia do tej troskliwej, pełnej czułości miłości Chrystusa nad Kościołem.

To wszystko oczywiście, jest bardzo ważnym tematem, dlatego apostoł pisze: „Tajemnica to wielka, ale ja odnoszę to do Chrystusa i Kościoła”. I na koniec dodaje jeszcze –

„A zatem niechaj i każdy z was miłuje żonę swoją, jak siebie samego, a żona niechaj – poważa – męża swego”. (List do Efezjan 5:32–33).

Chociaż wierzący nie ma obiecanego udziału w tym życiu, to jednak jest mu przekazane, że „pobożność natomiast do wszystkiego jest przydatna, ponieważ ma obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego” (1. List do Tym. 4:8). Mamy tutaj taką ilustrację.

*któż nie dostrzeżę szczęścia,
które panuje w domu,
w którym związek męża i żony jest oparty
na modelu podanym przez Boga?*

Uległość dzieci wobec ich rodziców jest częścią Bożego porządku widzianego w naturze. Już w zakonie przestrzeganie tego przykazania wiązało się ze szczególnym błogosławieństwem. Chrześcijaństwo także podejmuje ten obowiązek, ale przenosi je z naturalnego na Boże podłoże.

„Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu, bo to rzecz słuszną. Czcij ojca swego i matkę, to jest pierwsze przykazanie z obietnicą: aby Ci się dobrze działo i abys długo żył na ziemi.” (List do Efezjan 6:1–3).

Tak więc, obowiązek dzieci, tak samo jak żon, wiąże się z „Panem”. Nie jest to już dłużej tylko nakaz wywodzący się z natury, chociaż całkowicie słuszny, ale uznanie żądań Pana jakie reprezentują rodzice. Sam błogosławiony Pan, który „nauczył się posłuszeństwa” (Hab. 5:8) jest doskonałym przykładem. Jest o Nim napisane, że poszedł ze swoim rodzicami do Nazaretu „i był im uległy.” (Ew. Łuk. 2:51).

Ta zasada nie jest tutaj wprowadzona jako pokazanie, że wierzący są pod nią, ale aby ukazać szczególną wartość, jaką Bóg powiązał z tym obowiązkiem. Tak więc odchodzi od zwyczajnego charakteru tego nakazu, poprzez połączenie go z obietnicą, która łączy ten obowiązek z ziemskim błogosławieństwem.

Ale ten obowiązek nie jest jednostronny. Apostoł dodaje: „A wy, ojcowie nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności, dla Pana” (List do Efezjan 6:4).

Oboje rodzice mają być posłuszni, ale to napomnienie tutaj adresowane jest tylko do ojców. Może to częściowo wynikać z tego, że ojcowie częściej niż matki popełniają błąd, prowokując swoje dzieci do gniewu.

Jednak głównym powodem jest to, że ojciec, jako głowa domu, jest odpowiedzialny przed Bogiem za wychowywanie dzieci i tutaj jest pociągany do tej odpowiedzialności.

Zasada ta, jak widać w przypadku Heliego, przewija się w całym Piśmie Świętym. Teraz jest tym bardziej poważna, gdyż w czasach Chrześcijaństwa dzieci są święte, jako należą do Domu Bożego, więc tym większy jest obowiązek „wychowywania ich w karności, dla Pana”. Izraelici byli święci z urodzenia – nie osobiście, ale przez to, że należeli do Ludu Bożego – dlatego obowiązkiem ojców było kształcić swoje dzieci w zakonie – aby w ten sposób połączyć ich z Bogiem.

Chrześcijańscy rodzice mają
nauczać swoje dzieci
o tym co ma święty charakter,
który im przystoi
jako członkom
rodziny chrześcijańskiej.

T B Baines





Nowa rodzina, nowe domostwo

„Dlatego **opuści** mąż ojca swego i matkę swoją i **złączy się z żoną swoją**”

(1. Ks. Moj. 2:24)

Dzieci, w przeciwieństwie do dorosłych są pouczane: „Bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu” (List do Efezjan 6:1), ale w małżeństwie takie posłuszeństwo jest przeszłością. Zawsze mamy naszych rodziców czcić, ale małżeństwo oznacza koniec ich codziennego wpływu i kontroli nad naszym życiem.

Ze strony któregokolwiek z partnerów w nowym małżeństwie nie może być „biegania do domu do mamy albo taty”. Z pewnością możemy i powinniśmy zasięgać ich rady, gdyż oni kochają swoje dzieci i mają za sobą lata mądrości i ciężkich doświadczeń, z których możemy skorzystać. Ale nie byłoby w tym świecie tyle żartów z „wtrącającej się teściowej”, gdyby nie było w tym trochę prawdy. Chrześcijańscy rodzice muszą zdawać sobie sprawę, że Bóg chce, aby pozwolili swoim zamężnym dzieciom odejść.

Zamężne dzieci nie są już dłużej częścią domostwa swoich rodziców. Rozpoczyna się nowe domostwo, nowa jednostka rodzinna.

Nie musi to oznaczać geograficznego oddalenia. Fizycznie dystans może być na odległość jednego bloku, domu czy mieszkania. Jednakże niezależnie od fizycznego rozdelenia, musi istnieć rozdzielanie duchowe, które pozwala nowej jednostce rodzinnej funkcjonować niezależnie od ich pierwotnych rodzicielskich jednostek rodzinnych.

Bardzo ważnym punktem w całej tej dyskusji na temat kształtowania się nowego domostwa jest to, że wymaga ono pewnego poziomu zarówno dojrzałości, jak i uzmysłowienia sobie przez młodych ludzi, że ten związek jest na „dłuższą metę”. Miłość nie rozwiązuje wszystkich problemów, zwłaszcza jeśli jeden lub oboje partnerów jest niewystarczająco dojrzała aby funkcjonować bez rodziców lub gdy okazuje się, że z powodu braku wykształcenia, nie są w stanie dostać przyzwoitej, dobrze płatnej pracy i ledwie wystarcza im na jedzenie. Dwoje nie jest w stanie wyżyć, za to samo, co w pojedynkę.



Wiele małżeństw poważnie upada w momencie, gdy muszą oczekiwać jeszcze kilka lat na „dojrzałość”, czy też wystarczającą edukację aby zdobyć dobrze płatną pracę. Społeczeństwo staje się coraz mocniej zaawansowane technologicznie, więc również mocno rośnie potrzeba szkoleń i edukacji. A potrzeba dobrze płatnej pracy staje się jeszcze bardziej krytyczna, gdy pojawiają się dzieci. Z pewnością potrzebujemy każdego dnia Bożego kierownictwa w tych sprawach, a czas aby o nich pomyśleć jest na długo zanim powiemy „Tak”.

*Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie!
Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach,
a on prostować będzie Twoje ścieżki! (Przyp. Sal. 3:5-6)*



Mąż i żona w każdym związku muszą od początku być świadomi, że ich partner ma absolutne pierwszeństwo przed jakimkolwiek rodzicem, krewnym czy przyjacielem, a nawet przed dziećmi, których jednak żaden z rodziców nie może zaniedbywać.

*Ważniejszy powinien być tylko Pan.
Związek męża i żony jest podstawową relacją międzyludzką ustanowioną przez Boga.*

Jeśli jednak w życiu każdego z partnerów sprawy duchowe są na właściwym miejscu już przed ślubem, to w małżeństwie każdy będzie stawiał Boga na pierwszym miejscu i taki związek będzie właściwie funkcjonował do końca.

Odnosząc się jeszcze do „czczenia” ojca i matki – młode rodziny muszą być bardzo ostrożne aby nie okazało się, że opuściły zupełnie swoich rodziców, zwłaszcza w chwilach, w których potrzebują pomocy czy opieki – tak samo jak oni opiekowali się nimi w dzieciństwie. Idealnie jest dla rodziców i zamężnych dzieci, gdy jest pomiędzy nimi praktyczna, wzajemna miłość, troska i szacunek czy wspólna pomoc, ale jednocześnie z każdej strony dążenie do utrzymania niezależności. Jest ogromna różnica pomiędzy wścibskimi rodzicami a wzajemną troską i zainteresowaniem.

Nierozzerwalny

Związek dziecko–rodzic jest tymczasowy, ale związek mąż–żona trwa dopóki oboje żyją (patrz Rzym. 7:2–3). W powyższych wierszach słowa tłumaczone jako „szczepiony”, „połączony” czy „zjednoczony” mają na myśli być razem „sklejonym”, „zrosniętym”. Ci, którzy wcześniej byli widziani jako dwoje, teraz są postrzegani jako jedno. Są jak różne warstwy sklejek, które są ze sobą trwale sklepane, aby stworzyć jedną mocną całość. Kawałek gotowej sklejki jest znacznie mocniejszy, niż jej pojedyncze warstwy.

„... i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem.” (1. Ks. Moj. 2:24) „... i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem.” (List do Efezjan 5:31) „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza.” (Ew. Mat. 19:6).



W Bożym małżeństwie oboje partnerów powinno postępować jako jedna całość, wzmacniając jeden drugiego. Każdy powinien być odbiciem drugiego – fizycznie, mentalnie, emocjonalnie i duchowo aby uzupełniać się wzajemnie i zaspokajać swoje potrzeby. (Patrz 1. Ks. Moj. 2:18)

Wielu uważa, że słowa zawarte w 1. Ks. Moj. 2:24 „i staną się jednym ciałem” odnoszą się tylko do seksualnego związku między nowym mężem i żoną. Ja tak nie uważam. Związek seksualny nazywany jest „jednym ciałem” w 1. Kor. 6:16. W 1. Ks. Moj. określenie „jedno ciało” odnosi się raczej do „jednej osoby”.

Dwoje ma stać się jednością. Wymaga to wysiłku i czasu, gdyż przez wiele lat dwaj nowi partnerzy dbali głównie o siebie samych. On miał swoje pieniądze, cele, zainteresowania, a ona swoje. A teraz nadchodzi małżeństwo. Nagle myśli, motywy, czyny, pomysły i uczucia nowych męża i żony muszą być ukierunkowane na wspólne dobro nowej jednostki rodzinnej. U Boga nie ma moich i twoich zainteresowań, ani moich pieniędzy które sobie zarobiłem ani twoich, które ty zarobiłaś, ale są nasze zainteresowania i nasze pieniądze. Aby jak najłatwiej dokonać tej najważniejszej przemiany, potrzebne jest gruntowne umysłowe przeszkolenie jeszcze przed ślubem, a potem ciężka praca w dążeniu do celu jakim jest prawdziwy związek jednego ciała.

Jesteśmy duchem, duszą i ciałem. Kiedy stajemy się jednym ciałem ze współmałżonkiem, te trzy części się łączą. Jeśli stajemy się jednością duchowo, to również emocjonalnie. A jedność seksualna małżeństwa będzie widoczna w pełni w byciu jednym ciałem, jedną osobą. Jak można się rozwieść, jeśli dwoje stało się jednym? Bóg mówi, że liczy ich jako jedno, więc „co Bóg złączył, niech człowiek” – nawet sama para – „nie rozdziela”. W praktyce ten związek jednego ciała wymaga starannego przestrzegania Bożych ról przeznaczonych dla obojga płci. W przeciwnym razie, może pojawić się tarcie, wytwarzające ciepło, które spowoduje, że klej łączący sklejki straci swoją przyczepność.

Boży porządek dla płci

Boży porządek dla płci częściowo

pochodzi z upadku w Ogrodzie Eden (1. Ks. Moj. 3:1–7). Grzech przyniósł mężczyźnie obecną pozycję jako kochającego, ale również panującego nad swoją żoną, tego, który ostatecznie zarządza i odpowiada przed Bogiem za duchowy i fizyczny stan swojej rodziny. Ale jego porządek wobec płci oraz ich ról opiera się również na pięknych obrazach, które Bóg uważa za bardzo ważne. On chce aby prawdziwość tych obrazów przetrwała.

"Ku mężowi twemu pociągać cię będą pragnienia twoje, on zaś będzie panował nad tobą" (1. Ks. Moj. 3:16)

Chociaż istnieją dominujące cechy męskie i żeńskie – fizycznie, psychicznie, emocjonalnie, duchowo – które czynią męża i żonę swoimi odpowiednikami, w Piśmie Świętym nie ma absolutnie nic o tym, że mężczyzna lub kobieta są lepsi lub gorsi. Żadne nie byłoby kompletne bez drugiego (z wyjątkiem rzadkich przypadków, gdy Bóg ma inny plan dla danej osoby). Ale w Bożej mądrości, aby wypełnić obraz swego porządku w Stworzeniu oraz małżeństwa w relacji z Chrystusem i Jego Kościołem, wyznaczył określone role dla każdego partnera. Te dwa obrazy można podsumować w następujący sposób:

» **mąż** jest obrazem Chrystusa, a **żona** jest obrazem Kościoła (List do Efezjan 5)

» **mąż** jest obrazem¹ i odbiciem chwały Bożej, a **żona** została stworzona jako pomocnik dla męża, jako odbicie jego chwały (1. Kor. 11:7–9; 1. Ks. Moj. 2:18)

¹ Obraz ma na myśli "reprezentację". Mężczyzna był i jest "przedstawicielem" Boga na ziemi.

Rola męża

Mąż ma podarowaną przez Boga rolę zwierzchnika w nowej jednostce rodzinnej. Zwierzchnictwo obejmuje kierownictwo, kontrolę i utrzymywanie. Każdy mąż jest odpowiedzialny przed Bogiem – jego zadaniem jest miłująca kontrola nad rodziną, aby podążała w kierunku Boga oraz aby wspierać ją spełniając jej potrzeby. Do tego potrzebuje dojrzałości, wykształcenia, pracy, szkolenia biblijnego oraz znajomości Słowa aby wykonywać to właściwie.

"Bo mąż jest głową żony, jak Chrystus Głową Kościoła" (List do Efezjan 5:23)
"A chcę, abyście wiedzieli, że ... głową żony mąż" (1. List do Koryntian 11:3)

Rola żony

Do żon jest powiedziane: „Bądźcie uległe mężom swoim, jak Panu ... ale jak Kościół podlega Chrystusowi, tak i żony mężom swoim we wszystkim.” (List do Efezjan 5:22–24, List do Kolosan 3:18, 1. List Piotra 3:1)

Żona jest obrazem Kościoła. Kościół podlega Chrystusowi, więc nie ośmiela się nauczać ani nie uzurpuje sobie autorytetu nad nim.

„Nie pozwalam zaś kobiecie nauczać ani wynosić się nad męża; natomiast powinna zachowywać się spokojnie.” (1. List do Tymoteusza 2:12)



Żona nigdy nie powinna być głośna ani obraźliwa wobec swojego męża ani innych mężczyzn. Również podczas lokalnych zgromadzeń.

Żona powinna „zarządzać domem” (1. List do Tymoteusza 5:14)

Pod ostatecznym zwierzchnictwem męża ma zarządzać domem.

Przez całe pismo „dom” (pomimo pogardy przez wiele ruchów feministycznych) jest szczególną sferą żon, подарowaną im przez Boga, za którą są wobec niego odpowiedzialne. Mąż powinien to uznawać i szanować jej decyzje w tej dziedzinie. W dzisiejszych czasach, niepracująca kobieta, która opiekuje się domem i dziećmi jest postrzegana jakby była z przeszłej ery albo jako kobieta niespełniona.

Ale w oczach Boga bycie gospodynią domową nie jest żadnym wstydem, wręcz przeciwnie, spotyka się to z jego najwyższym uznaniem.

Nie byłoby tylu nieletnich przestępców gdyby rodzice nie zostawiali swoich dzieci bez nadzoru ani tylu rodzicielskich przestępstw – gdyby się nimi należycie opiekowali.

Przeczytaj jak „dzielna kobieta” z Przyp. Sal. 30:10–31 prowadzi i dba o swoje domostwo oraz męża:

Dzielna kobieta - trudno o taką - jej wartość przewyższa perły, serce małżonka ufa jej, nie brak mu niczego. Gdyż wyświadcza mu dobro, a nie zło, po wszystkie dni swojego życia ... Jej synowie nazywają ją szczęśliwą, jej mąż sławi ją.” (Przyp. Sal. 31:10 –31).

Zauważ, że chociaż dom jest jej głównym zajęciem, nie jest w nim uwięziona. Może wyjść i zająć się sprawami, które promują interesy jej domu, męża i dzieci. Jest to wzniosła pozycja, której pragnie dzisiaj niewiele kobiet.



Odwrócenie ról

Eksperci od chrześcijańskich małżeństw twierdzą, że nie współżycie, nie pieniądze, ale odwrócenie ról jest przyczyną „numer jeden” kłopotów chrześcijańskich rodzin i rozstań. Przez odwrócenie ról mam na myśli, że chrześcijańscy mężowie nie zajmują podarowanych im przez Boga miejsc jako głowa rodziny, a dominujące kobiety odrzucają pozycję uległości wobec męża. Podarowane przez Boga role dla mężów i żon są bardzo ważną sprawą i nie powinny być traktowane lekkomyślnie.

„Rozradzajcie się i rozmnażajcie” (1. Ks. Moj. 1:28)

Wyraźnym zamiarem Boga wynikającym z powyższego werse-
tu, który przedstawił wkrótce po stworzeniu Adama i Ewy, jest
taki, że większość małżeństw powinna
mieć dzieci.

„Oto dzieci są darem Pana, podarunkiem jest owoc
łona. Błogo mężowi, który napelnił nimi swój koł-
czan!” (Psalm 127:3–5)



Każdy się zgodzi, że wychowywa-
nie dzieci „w napominaniu i karności dla
Pana” (List do Efezjan 6:4) jest ciężką pra-
cą, zwłaszcza w złych dniach, ale dzieci,
czy Pan da jedno czy tuzin, są małżeń-
ską odpowiedzialnością, a do tego po-
trzebna jest dojrzałość.

Pan mówi: „Wychowuj chłopca odpowiednio
do drogi, którą ma iść...” (Przyp. Sal. 22:6)

Wychowanie odpowiednio do drogi, oznacza, że sami jesteśmy
w niej ekspertem. Oznacza to, że sami musimy być zaangażowani
w poznawanie i praktykowanie Bożych dróg, Tak samo musimy być
pewni, że nasz przyszły partner również cechuje się tym samym od-
daniem dla Pana. Teraz jest czas dla młodych niezamężnych wierzą-
cych aby rozpoczęli swój osobisty trening, tak aby później móc wy-
chowywać we właściwym kierunku swoje dzieci.

Jak możemy oczekiwać od dzieci, że pójdą właściwą dro-
gą, jeśli nie widzą w swoich rodzicach **dobrego przykła-
du?** Prawdopodobnie podążą naszymi śladami. A gdzie
te ślady ich zaprowadzą?

Jak głosi stare powiedzenie:

„Nie jestem w stanie
usłyszeć co mówisz, bo twoje
czyny krzyczą głośniej”.

Roger P Daniel



Pozwólcie dzieciom
przyjść do mnie

Pan Jezus i nasze dzieci

„I przynosili do niego dzieci, aby się ich dotknął, ale uczniowie gromili ich. Gdy Jezus to spostrzegł, oburzył się i rzekł do nich: **Pozwólcie dzieckom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest Królestwo Boże.** Zaprawdę powiadam wam, **ktokolwiek, by nie przyjął Królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego.** I brał je w ramiona, i błogosławił, kładąc na nie ręce.”
(Ew. Marka 10:13-16)

Te dobrze znane wiersze pokazują, jak wielką wartość mają dzieci w oczach Pana Jezusa. To jego pragnienie, aby nasze dzieci do niego przychodziły oraz aby my – rodzice czy dziadkowie – nie utrudnialiśmy im tego. Można wyciągnąć z tego niejedną praktyczną lekcję.

..... **Dobrze zbalansowany**

Istnieją dwa duże niebezpieczeństwa dla naszych dzieci, zwłaszcza gdy są małe. Ryzykujemy, że będziemy faworyzować jedno, a odrzucać drugie oraz, że nieustannie będziemy wyciągać pochopne wnioski na temat tego co dla nich jest najlepsze. Jedno to zaniedbywanie swoich dzieci, ponieważ jesteśmy tak zajęci swoimi problemami, że możemy nie znaleźć dla nich wystarczająco czasu ani troski. To drugie może być jednak jeszcze większym zagrożeniem, a mianowicie, że otoczmy je nadmierną troską, rozpuścimy i skupimy całe swoje życie na nich. Musimy to dobrze zrównoważyć.

..... Doskonały przykład

Nasze dzieci są ważne, dlatego powinniśmy mieć dla nich wystarczająco dużo czasu, okazywać im uczucie i zainteresowanie (nawet gdy są już nastolatkami).

Jest to wyraźnie widoczne w tym urywku z Ew. Marka zacytowanym na początku tego artykułu, w którym Pan Jezus jest pokazany jako doskonały przykład. Powinniśmy mieć jego usposobienie wobec naszych dzieci. Nie wiemy dokładnie kiedy ten fragment się rozgrywa ani dlaczego uczniowie zganili przyprawiających dzieci. Może wydarzyło się to już pod koniec pracowitego dnia albo gdy Pan Jezus był zmęczony. Jeśli tak, to jest to dla nas tym bardziej jasna wskazówka.

W naszym życiu również są ciężkie, pracowite dni kiedy wracamy do domu późnym popołudniem czy wieczorem i wolimy odpoczywać zamiast zajmować się naszymi dziećmi i spędzać z nimi czas. Pan Jezus jednak mówi: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie”. On je miłuje i pragnie być w ich obecności.



On nigdy ich nie odrzuca. Takie powinno być również nasze nastawienie wobec naszych dzieci.

W Ezechiela 34:11 jest dobrze znany wiersz: „Oto Ja sam zatroszczę się o moje owce i będę ich doglądał”. To jest potrójna obietnica dobrego pasterza.

Po pierwsze: „Oto Ja sam”. Innymi słowy – **obiecuje swoją obecność**. Jest na wyciągnięcie ręki. Zawsze jest dostępny, zwłaszcza gdy go potrzebujemy. Obecnie jako rodzice, nie jesteśmy w stanie zawsze być blisko naszych dzieci (ogranicza nas czas i miejsce), ale przynajmniej powinniśmy być dla nich gdy nas potrzebują. To jest bardzo smutne, gdy zbyt często od nas słyszą: „Przepraszam, nie mam dla ciebie czasu”.

Po drugie: „zatroszczę się o moje”. To wskazuje na **istotne i aktywne zainteresowanie** swoimi owcami, które również powinno nas charakteryzować. Powinniśmy interesować się naszymi dziećmi, ich problemami oraz rzeczami. Powinniśmy mieć otwarte uszy i oczy na ich zmartwienia. Powinniśmy mieć **odpowiedzi na ich pytania**. Jeśli nie, będą szukać odpowiedzi w innych miejscach, co może być bardzo niebezpieczne.





Czy jesteśmy gotowi ich wspierać i podać im pomocną dłoń?

Po trzecie: „będę ich doglądał”. To oznacza, że znajdziemy zawsze **realną pomoc** u naszego niebiańskiego pasterza, gdy tylko jej potrzebujemy. Znowu, możemy to odnieść do nas jako rodziców. Przyjdą czasy, gdy będziemy musieli nie tylko być dostępni dla naszych dzieci, ale również zaoferować im realną pomoc.

..... Dwie strony

Oczywiście, jest coś jeszcze, czego możemy się nauczyć. To wezwanie Pana Jezusa do dzieci jasno nam pokazuje, że On pragnie nasze dzieci mieć dla siebie. Niestety, jest jeszcze ktoś kto chciałby je mieć na własność. Podobnie jak w przeszłości faraon, księżę tego świata próbuje na wszystkie sposoby osiągnąć swój cel. Ta bitwa nigdy się nie kończy. W jaki sposób możemy zwyciężyć?

Gdy czytamy cały urywek w Ew. Marka 10 zauważamy, że są dwie strony monety i chociaż powinniśmy je odróżniać, to nigdy nie powinniśmy ich dzielić. Czytamy o nich w Biblii. Jedna leży po naszej stronie – nazywamy ją „odpowiedzialnością” (ponieważ to my musimy działać). Druga leży po stronie Pana Jezusa i nazywamy ją „łaską” (gdy Pan działa, chociaż nie zasługujemy na to). Odpowiedzialność należała do tych, którzy te dzieci przyprowadzili do Pana „i przynosili do niego dzieci”. A łaską Pana było, że pozwolił im przyjść i wziął je w swoje ramiona¹.

Rozważmy te dwie strony jeszcze bardziej szczegółowo:

¹ Jest jeszcze trzeci aspekt: odpowiedzialność samych dzieci. Oni też muszą podjąć osobiste decyzje, co może wiązać się z tym, że odrzucą przyjęcie do Pana Jezusa. Ale nie jest to treścią tego artykułu.

..... Odpowiedzialność

a) Co to dla nas oznacza – przyprowadzać nasze dzieci do Niego?

Spójrzmy na przykład ze Starego Testamentu: Anna, matka Samuela, która powiedziała:

„Gdy odstawię chłopca od piersi, zaprowadzę go, aby stanął przed obliczem Pana, i pozostanie tam na zawsze”. (1. Ks. Samuela 1:22)

Widzimy tutaj matkę, która przyprowadza swoje dziecko do Pana. Jaki jest jej cel? Po pierwsze, że powinien mu się przedstawić, a po drugie, że powinien pozostać tam na zawsze. To jest właśnie ten wspaniały cel naszego rodzicielstwa oraz wychowywania naszych dzieci.

Po pierwsze, powinny pokazać się przed Panem – innymi słowami powinny przyjąć Jezusa jako swojego Zbawiciela, a przez to poznawać go coraz lepiej.



Po drugie, powinny pozostać przy nim na zawsze – innymi słowy powinny przyjąć Go jako swojego Pana, i chcieć za nim podążać i mu służyć.

Oczywiście, powinniśmy również uczyć ich „zdolności życiowych”, których będą potrzebowali gdy dorosną, zwłaszcza obchodzenia się w relacjach z innymi ludźmi. Ale głównym punktem jest to, że poznają Jezusa jako swojego Zbawiciela i Pana.

b) Jak mamy je przyprowadzać do Niego? Są dwa główne elementy. Po pierwsze, sami musimy być dobrym wzorem. Ogólnie mówiąc, dzieci zauważają nasze czyny bardziej niż słowa. Jeśli będą widziały nas podążających za Panem Jezusem i żyjących z nim w codziennej społeczności to z dużym prawdopodobieństwem będą robiły to samo. Jeśli zamiast tego zauważają coś zupełnie przeciwnego, nasze życie skupione tylko na sobie, to powstrzymuje ich to od przyjscia do Pana. Drugim głównym elementem jest nasze, jak tylko to możliwe, wczesne rozpoczęcie opowiadania im o Nim, modlenia się i śpiewu. To najlepsze ziarno jakie możemy zasiać w ich sercach, tak bardzo potrzebne w dzisiejszych czasach.



Łaska

Cóż takiego czyni Pan w swojej cudownej łasce? Czy kiedykolwiek odrzucił kogoś kto do niego przyszedł? Nigdy! On przyjmuje tych, którzy do niego przychodzą – zarówno dorosłych, jak i dzieci. Wzruszającym jest oglądanie, że Pan czyni znacznie więcej niż ci, którzy je przyprowadzili. Oni tylko chcieli, żeby je dotknął. A co On zrobił? On wzięł je w swoje ramiona, kładł na nie ręce i błogosławił im. To samo czyni Pan i dzisiaj, gdy przyprowadzamy do niego dzieci. On „potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy” (List do Efezjan 3:20)

A) On bierze je w swoje ramiona. Ramiona mówią nie tylko o mocy i sile, ale również o bliskości i uczuciowości. Gdy dziecko leży w ramionach mamy czy taty, czuje i słyszy bicie serca – wie, że „moja mama/mój tata mnie kocha”. Przyprawiając nasze dzieci do Pana, wiemy, że przyprawiliśmy je do tego, który je kocha niezmienną miłością.



Kończowa zachęta

Żyjemy w trudnych, niebezpiecznych czasach. Biblia nazywa je „dniami ostatecznymi” (czyt. 2. List do Tymoteusza 3:1–5). Może często zadajmy sobie pytanie „Jak nasze dzieci sobie poradzą?”. Może słyszymy jak niektórzy mówią, że nierozsądnym jest posiadanie dzieci w dzisiejszych czasach. Jednak, odpowiedź jest jasna: „Wy z Boga jesteście, dzieci, i wy ich zwyciężyliście, gdyż Ten, który jest w was, większy jest, aniżeli ten, który jest na świecie”. (1. List Jana 4:4) Weźmy przykład Amrama i Jochabed, rodziców Mojżesza. Również mogli uznać, że zbyt niebezpiecznym jest posiadanie trzeciego dziecka, ale ich wiara była żywa i prawdziwa (Hebr. 11:23) i pokonali groźby faraona.

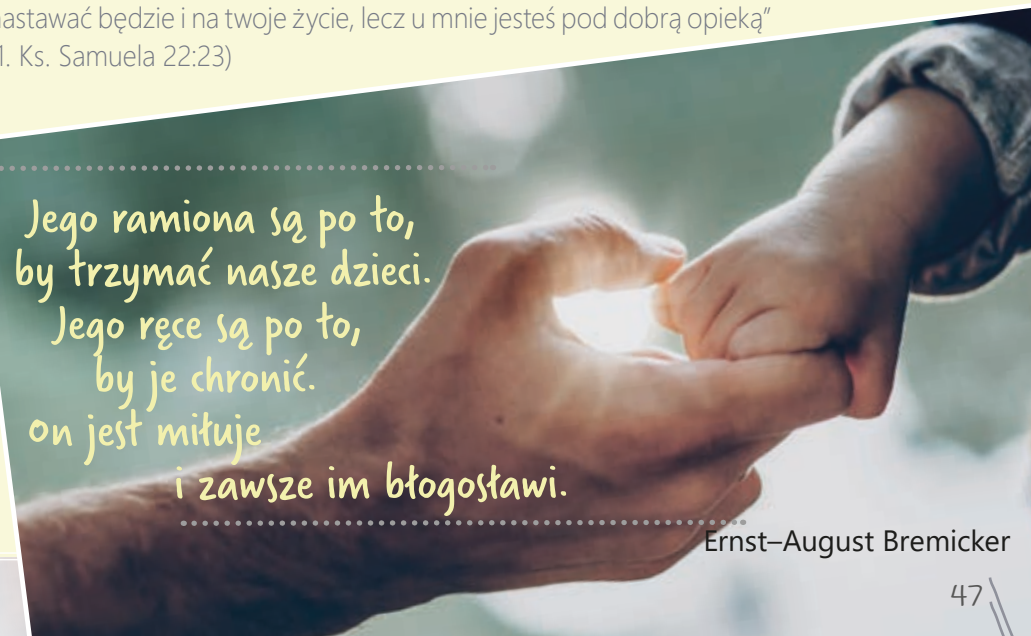
Drodzy rodzice, pokładajmy wiarę w naszym Panu Jezusie Chrystusie. Nie zapominajmy tego: jeśli będziemy postępować zgodnie z naszą odpowiedzialnością (pomimo naszych wszystkich niedociągnięć i braków) i przyprawimy nasze dzieci do Pana (również w modlitwach), to wszystko możemy zostawić w Jego rękach. Dawid powiedział do Ebiatara, który był w wielkim niebezpieczeństwie: „Pozostań przy mnie, nie bój się; kto nastawać będzie na moje życie, nastawać będzie i na twoje życie, lecz u mnie jesteś pod dobrą opieką” (1. Ks. Samuela 22:23)

Jeśli do niego przyjdą,
to poznają, że on jest
ich najlepszym przyjacielem
jakiego można mieć.

B) Kładzie na nich swoje ręce – czynienie tego mówi nie tylko o identyfikacji, ale w tym kontekście szczególnie o jego ochronie. Jego mocna ręka je ochrania. Nasze dzieci powinny wiedzieć – tak samo jak i my – że on jest mocniejszy niż wszystkie inne wpływy i moce tego świata. Niebezpieczeństwa istnieją i mamy ich świadomość, ale równocześnie wiemy, że mamy najlepszą ochronę z możliwych.

C) Błogosławi je – co oznacza, że mówi o nich dobrze i życzy im jak najlepiej. Jako rodzice powinniśmy życzyć naszym dzieciom jak najlepiej, ale niestety często popełniamy w tym błędy. A Pan nigdy. On chce nam błogosławić i dać to co dla nas i dla naszych dzieci jest najlepsze.

Jego ramiona są po to,
by trzymać nasze dzieci.
Jego ręce są po to,
by je chronić.
On jest miłuje
i zawsze im błogosławi.



Ernst–August Bremicker

Ty i twój dom

Pytaniem do sumienia każdego chrześcijańskiego rodzica jest:

Czy polegam na Bogu w sprawach mojego domu oraz czy prowadzę go dla Boga?

Jest to bardzo poważne pytanie, a jednocześnie niewielu zdaje sobie sprawę z jego ważności i mocy. Prawdopodobnie w tym miejscu mój czytelnik chciałby jakiś przykład z Pisma, który wskazuje, że mamy nasze domy polecać Panu, dlatego przejdę do cytatów z Biblii. Podam jeden z historii życia Jakuba: „Potem rzekł Bóg do Jakuba: Wstań, idź do Betelu” (1. Ks. Moj. 35:1)

Wydaje się, że jest to adresowane bezpośrednio do Jakuba, a jednak ani razu nie pomyślał on o odłączeniu się od swojej rodziny, ani przywilejów ani odpowiedzialności, dlatego zaraz jest dodane:

„Wtedy rzekł Jakub do swej rodziny i do wszystkich, którzy z nim byli: Usuniecie obcych bogów spośród siebie, oczyścicie się i zmieńcie szaty wasze! Wstawszy bowiem pójdziemy do Betelu.” (w. 2–3)

Tutaj widzimy, że wezwanie Jakuba, nakłada odpowiedzialność również na cały jego dom. Jakub został powołany aby pójść do Domu Bożego i pierwsze co to

musiał zapytać swojego sumienia, czy jego dom jest również przygotowany aby odpowiedzieć na to wezwanie.

Przejdźmy teraz do początkowych rozdziałów 2. Ks. Mojżeszowej, gdzie widzimy, że jeden z czterech sprzeciwów faraona przeciwko wyjściu Ludu Izraelskiego z Egiptu odnosił się do „małych”.

Powodem, dla którego mieli zabrać ze sobą dzieci i wszystkich było urządzenie uczty dla Pana. Natura może powiedzieć: Co te małe dzieci mogą wiedzieć na temat ucztowania dla Pana? Nie obawiacie się, że zrobicie z nich formalistów? Odpowiedź Mojżesza jest prosta i stanowcza: „Pójdziemy z naszą młodzieżą ... gdyż mamy obchodzić święto Pana” (2. Ks. Moj. 10:8–9)

Powodem, dla którego mieli zabrać ze sobą dzieci i wszystkich było urządzenie uczty dla Pana. Natura może powiedzieć: Co te małe dzieci mogą wiedzieć na temat ucztowania dla Pana? Nie obawiacie się, że zrobicie z nich formalistów? Odpowiedź Mojżesza jest prosta i stanowcza: „Pójdziemy z naszą młodzieżą ... gdyż mamy obchodzić święto Pana”. Oni nie szukali dla siebie innych rzeczy, a dla swoich dzieci innych. Nie pragnęli dla siebie Kanaanu, a dla swoich dzieci Egiptu. Jak mogliby spożywać mannę na pustyni, a ich dzieci pory, cebule i czosnek Egiptu? Niemożliwe!

Mojżesz i Aaron nie rozumieli takiego postępowania. Odczuwali, że Boże wezwanie do nich, jest również do ich dzieci, co więcej gdy tylko nie wyszliby z Egiptu jedną drogą, ich dzieci pociągnęłyby ich z powrotem inną. Szatan był tego świadomy, dlatego wydaje mi się, że to było przyczyną sprzeciwu faraona: „Nie tak! Idźcie wy, mężczyźni!” (w. 11)

C H Mackintosh

Ołtarz rodzinny

„I zbudował tam Gedeon ołtarz Panu, i nazwał go: „Pan jest po kojeń”. Jest on jeszcze do dnia dzisiejszego w Ofizie abiezerejskiej. Tejże nocy rzekł Pan do niego: Weź cielca z bydła twójgo ojca i drugiego siedmioletniego cielca i rozwal ołtarz Baala, który należy do twójgo ojca. ... A zbuduj dla Pana, Boga twójgo naszyście tej warowni ołtarz.” (Ks. Sędziów 6:24-26).

Czy on służy i ufa Bogu dla siebie samego?

Potem to samo posłuszeństwo musi zostać zastosowane na cały zakres jego obowiązków. Czy człowiek może być wybawicielem Izraela, jeśli jego własna rodzina jest w niewoli? Czy będzie w stanie postawić ołtarz Panu dla całego Izraela, jeśli jego bliscy będą składać pokłony Baalowi?

Krąg Bożego wpływu zaczyna się i rozszerza odśrodkowo.

Jakże wielu jest kuszonych, aby odwrócić ten porządek. Są często zazdrośni o ołtarz dla Boga dla całego Izraela, a sami w swoich domach nigdy go nie wzniesli. Odnosi się to bardzo dobrze do rodzinnego ołtarza. Jak ktokolwiek może korzystać z przywilejów publicznego ołtarza w całej pełni, jeśli lekceważy ołtarz domowy?

Jeśli ktoś jest zbyt bojaźliwy aby czytać Słowo Boże i modlić się ze swoją rodziną, to jak może oczekiwać wolności i błogostawieństwa w modlitwie publicznej?

Gedeon potrzebuje całej wiary, którą posiada, aby wykonać ten następny krok posłuszeństwa. Ma za zadanie zniszczyć ołtarz Baala należący do jego ojca, ściąć słup, który jest przy nim i złożyć cielca w ofierze na ołtarzu dla Pana. Bóg nie będzie dzielił swojej chwały z Baalem. Jeden czy drugi ołtarz trzeba zniszczyć. Gedeon miał stworzyć swoje dobre imię „ścinający” i pokazać siłę swojej wiary oraz realność swojego posłuszeństwa. Ale cóż to była za próba sprawdzająca całe jego serce. Ma wywyżżyć Pana w swoim własnym domu. Po tym jak została umocniona jego relacja z Bogiem, tak jakby najpierw w tym osobistym/prywatnym zwycięstwie, teraz może ustanowić tę relację również w swoim rodzinnym kręgu.

Nie chcę tego ograniczać do tej jednej rzeczy, ale jak w wielu sprawach, pojedyncza rzecz pokazuje ogólny stan. Nie jest łatwo wznieść Boży ołtarz na ruinach Baala. Wielu, którzy mieli okazję przyznawać się do Chrystusa publicznie, nie robiło tego nigdy w domu. To musi być czynione, inaczej nie będzie dalszego postępu.

Samuel Ridout



Rodzina

w Psalmach 127 i 128

„Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno trują się ci, którzy go budują.”
(Psalm 127:1)

Ten kto rozpoczyna budowę domostwa

z Panem, z pewnością, nie buduje na próżno. Jego dzieci są „darem Pana” (w.3). Ojciec będzie „szczęśliwy” – określenie to wspomniane jest trzykrotnie w tych dwóch psalmach – o ile boi się Pana i chodzi jego drogami.

Razem z tym czytamy: „Żona twoja będzie jak owocująca winnica w obrębie zagrody twojej, dzieci twoje jak sadzonki oliwne dokoła stołu twego” (Psalm 128:3). Mamy tutaj przedstawioną zjednoczoną rodzinę: żonę – źródło radości (wino), dzieci jak drzewa oliwne, które produkują oliwę, obraz Ducha Świętego. Jest w niej Boże błogosławieństwo. Pochodzi z Jerozolimy (obraz zgromadzenia). Są również wnuki: „dzieci synów twoich” (w.6). Tak, zaprawdę sam Pan zbudował ten przedstawiony dom a ojciec jest błogosławieństwem dla całej rodziny.

Te psalmy podkreślają jak ważnym jest aby wspólne czytanie

Biblii przynosiło również radość dzieciom, tak aby, na przykład nie powiedziały: „A może dzisiaj to ominąć”? Wręcz przeciwnie, rozważania powinny być odpowiednie dla ich zdolności pojmowania i być interesujące, aby one również miały w nich swój udział. Podczas gdy dzieci są jeszcze małe, lepiej jest ograniczać rozważania do bardziej interesujących historii, stopniowo przechodząc do bardziej skomplikowanych prawd, zwłaszcza nowotestamentowych. Można zadawać im pytania odpowiednie do ich wieku, tak aby brały aktywny udział. Może do tego służyć Stary Testament.

Nie wystarczy po prostu przeczytać kilka wierszy, powiedzieć kilka słów, pomodlić się i skończyć ... a dzieci odetchną z ulgą! Przeciwnie, powinniśmy z wielką ostrożnością myśleć o tym co robimy, a nawet przygotować sobie fragment, który chcemy przeczytać i z pomocą Pana i Jego Ducha wyciągnąć z niego myśli, które będą odpowiednie dla naszych dzieci ku ich zyskowi i radości. Jak szczęśliwa jest rodzina zgromadzona wspólnie przy stole. Pan Jezus powiedział: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie” (Ew. Marka 10:14). Jeśli nauczymy je kochać Pana Jezusa, to będą do niego przychodzić. Niestety możemy im to również utrudniać – oczywiście nie celowo – poprzez wybieranie w trakcie wspólnego czytania Biblii trudnych fragmentów czy komentarzy, których jeszcze w tym wieku nie są w stanie zrozumieć. Także wyrządzamy im krzywdę obgadując innego brata, nauczyciela szkółki niedzielnej czy jakiegoś przyjaciela rodziny albo krewnego.

Ponad wszystko, chcijmy obudzić w naszych dzieciach pragnienie

przyjścia do Pana Jezusa zamiast stawiać im obowiązki, które mogłyby je przerazić czy też nakładać im surowe zasady. Chcijmy raczej uczyć ich posłuszeństwa, „albowiem Pan ma w tym upodobanie” (List do Kolosan 3:20). **W ten sposób**, gdy dziecko dorośnie i stanie się odpowiedzialne, on lub ona będzie chciał(a) z całego serca dowieść „tego co jest miłe Panu” (List do Efezjan 5:10).



Georges André

Pouczenia Pawła dla rodziców



List do Efezjan 6:4 mówi: „A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności dla Pana.”

Greckie słowo „nie pobudzajcie (w ang. nie prowokujcie) jest rzadko używane (jedynym innym miejscem, w którym je znajdujemy w

Nowym Testamencie jest List do Rzymian 10:19). Rzeczownik, z którego powstało jest jeszcze w Liście do Efezjan 4:26, ale nigdzie więcej. Tam oznacza to „gniew”, zostałeś rozgniewany, a Pan mówi: „Niech słońce nie zachodzi nad gniewem waszym”.

Tak ojcowie, nie irytujcie swoich dzieci

Jakże łatwo ich pobudzić do gniewu/zirytować. Te słowa nie określają tylko wywoływania w nich złości. Być może oznaczają również dokuczanie naszym dzieciom, do którego jesteśmy często kuszeni. Może wydawać się nam, że mamy do tego prawo, że to jest dla ich dobra. Przeciwnie, jest to nieposłuszeństwo wobec Słowa Bożego, za które z pewnością zbierzemy żałosny owoc.

Mamy ich „wychowywać”. Słowo przetłumaczone w ten sposób jest używane ponownie w Liście do Efezjan 5:29, gdzie czytamy, że Chrystus „żywi” Kościół. Nie powinniśmy dzieci „prowadzić”, ale je „przyprowadzać”. Jaka to wielka różnica! Mamy je „wychowywać” w „karności ... dla Pana”. To słowo odnajdujemy ponownie w 2. Liście do Tymoteusza 3:16, gdzie jest tłumaczone jako „instruowanie” nas. To Słowo Boże ma nas wychowywać czy też instruować. Ponownie znajdziemy je w Liście do Hebrajczyków 12:5,7,8,11 jako „karcenie”. Obejmuje ono działania dyscyplinarne oraz inne kary, za które jesteśmy odpowiedzialni wobec naszych dzieci, gdyż samo Słowo mówi że: „Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni”. (List do Hebrajczyków 12:11)

Jeśli nie karzemy naszych dzieci, jesteśmy nieposłuszni Bogu – widzimy to w przykładzie Heliego i jego synów. Pamiętajmy, że wychowywanie naszych dzieci dla Pana, obejmuje również karanie. W tym słowie zawarte są również szkolenie, nauczanie, instruowanie, dyscyplina – każde jest na swój sposób dla dziecka najważniejsze, a wszystkie składają się na „wychowywanie”.



Ale jest jeszcze drugie słowo. Mamy je wychowywać „w karności i napominaniu Pana” (tłum. UBG). Słowo „napominanie” dosłownie oznacza „przypominanie”. Większość dzieci jest zapominalskich, dlatego częścią ich wychowania jest przypominanie. Jaka cierpliwość jest do tego potrzebna. To słowo zawiera w sobie nauczanie, nawoływanie, ostrzeganie, ale z pewnością nie grożenie/zastraszanie. To wszystko powinniśmy czynić, ale zawsze „w Panu”. Jednak pamiętajmy – nigdy nie pobudzajmy ich do gniewu.

Jeszcze w Liście do Kolosan 3:21 znajdujemy małe słówko dla ojców. W greckim przekładzie to jest zaledwie jedna linijka, ale jak wiele w niej znajdujemy! „Ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, aby nie upadały na duchu.” Słowo „nie pobudzajcie do gniewu” znajdujemy jeszcze w 2. Liście do Koryntian 9:2; oprócz tego nigdzie więcej w Nowym Testamencie. Bóg, nasz Ojciec jest Bogiem wszelkiej zachęty, dlatego nie czyńmy nic co miałyby nasze dzieci przygnębić czy zniechęcić.

Nasza postawa wobec nich powinna być taka sama jak postawa naszego ojca wobec nas: zachęta. Niech Pan sam nas nauczy jak mamy to czynić według Jego woli: aby go naśladować (patrz List do Efezjan 5:1).

Niektórzy z nas, którym minęła już okazja aby zastosować te napomnienia, spoglądają z żalem w czasy, w których zawiedli. Wy, moi drodzy, którzy czytacie te słowa, zastosujcie je, abyście potem nie żałowali gdy się zestarzejecie.

Chociaż wydaje się, że nie ma żadnego szczególnego napomnienia dla matek, to jednak jest bardzo ważna wiadomość dla młodych kobiet, która jest również skierowana do młodych matek. Paweł przekazuje Tytusowi wskazówki dla starszych kobiet, które mają za obowiązek „uczyć” młodsze kobiety (List do Tytusa 2:4). To jest nadzwyczajne słowo, które znajdujemy w Nowym Testamencie tylko w tym miejscu. Dosłownie oznacza „odwoływać się do czyjegoś rozumu”. Bardzo podobne słowa są użyte trzykrotnie w tym rozdziale i są tłumaczone jako „roztropne” czy „trzeźwe”. A więc starsze kobiety niech: „uczą młodsze kobiety rozsądku, jak mają kochać swoich mężów i dzieci; żeby były roztropne, czyste, żeby zajmowały się domem (bardzo potrzebne w dzisiejszych czasach słowo, gdyż istnieje tendencja do pracy poza domem), były dobre, posłuszne swoim mężom, aby nie bluźniono słowu Bożemu.” (w. 4–5)



Chcąc tego co najlepsze dla naszych dzieci

„Potem Noemi, jej teściowa, powiedziała do niej: Moja córko, czy nie powinnam ci szukać odpoczynku, abys się dobrze miała?” (Ks. Rut 3:1)

Pragnąc odpoczynku dla swojej synowej, Noemi daje rodzicom wspaniały przykład. W pełnych zgiełku i niepewności dzisiejszych czasach, nasze dzieci muszą być świadome bezpieczeństwa w wierze w Chrystusie. Zbyt często chrześcijańscy rodzice szukają dla swoich dzieci bezpieczeństwa tylko w ziemskich sprawach, takich jak sukces w tym świecie, zaniedbując sprawy duchowe. Wszystko co na tej ziemi nie zgadza się z myślą Bożą jest niepewne, bez względu na to jak człowiekowi wydaje się, że stabilna jest jego pozycja. Wiara młodych ludzi musi być stopniowo wzmacniana od najwcześniejszych lat do dorosłości, gdy stają się odpowiedzialni za swoje życie, tak aby nauczyli się w całości polegać na Panu i jego prowadzeniu. Tylko to zapewnia doskonały odpoczynek.

Brian Charles Price



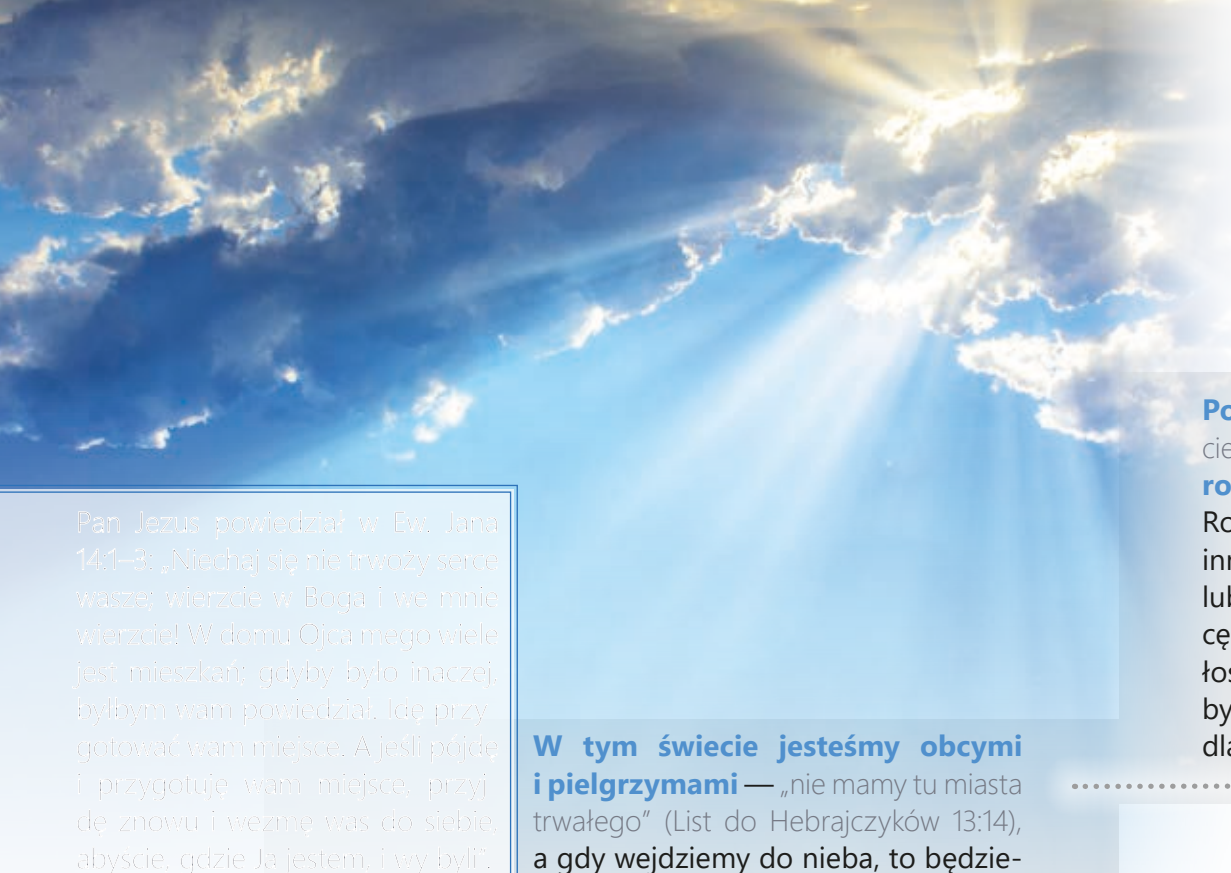
Chrześcijańska rodzina

Niektórzy z nas zostali wychowani w **chrześcijańskich rodzinach**, ale czy zdajemy sobie sprawę z tego, jak **wielkim jest to błogosławieństwem?** Wierzący, którzy nie mieli tego przywileju wiedzą coś o trudnościach i brakach jakie wiążą się z życiem w rodzinach, które nie podążają za Słowem Bożym.

Cechy, które powinny charakteryzować chrześcijańską rodzinę

Po pierwsze, chrześcijańska rodzina powinna być domem.

Czy nasze rodziny są domem dla rodziców i dzieci? Czy nie możemy się doczekać powrotu do domu? Czy lubimy w nim przebywać? Są pewne osoby, które wydają się nigdy nie być w domu. Czy dlatego, że kojarzą im się z trudnościami i potyczkami, więc nie mogą się doczekać aby się z niego wydostać?



Pan Jezus powiedział w Ew. Jana 14:1-3: „Niechaj się nie trwoży serce wasze; wiercie w Boga i we mnie wiercie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyscie, gdzie Ja jestem, i wy byli!”

W tym świecie jesteśmy obcymi i pielgrzymami — „nie mamy tu miasta trwałego” (List do Hebrajczyków 13:14), a gdy wejdziemy do nieba, to będziemy w domu. Dlaczego? Dlatego, że

Ojciec i Pan Jezus tam są, więc to jest nasz dom. Czy nie możesz się już tego doczekać? To daje nam przykład jak powinny wyglądać nasze własne rodziny – powinny być dla nas domem. Ale jeśli rodziców prawie w nim nie ma, to czy dla dzieci nadal to będzie dom? Jest to bardzo poważna kwestia do rozważenia.

Po drugie, chrześcijańska rodzina powinna być bezpiecznym miejscem, schronieniem od tego świata. Czy nasze domy nie są może otwarte na wszystko co wokół chce do nich wejść? Dla świata nie ma problemu aby wejść do naszych domów – przez telewizję, internet ... A jeśli pozwolimy naszym dzieciom robić cokolwiek zechcą ze swoimi komórkami czy innymi urządzeniami, to nie bądźmy zaskoczeni jeśli zaproszą cały świat do swoich pokoi.

Młodzi ludzie, wy wiecie co tam jest. Dlatego właśnie, wasi rodzice mają odpowiedzialność aby zapewnić wam miejsce, w którym znajdziecie bezpieczeństwo i schronienie. W świecie jesteście narażeni na rzeczy wszelkiego rodzaju, ale gdy wracacie do domu powinniście być od nich ochronieni i zabezpieczeni. Szatan i jego świat nie mają żadnego dostępu do Domu Ojca – on jest bezpieczny po całą wieczność.

Po trzecie, czytamy w 1. Liście Jana 3:1 „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy.” **Chrześcijańska rodzina powinna być miejscem gdzie panuje bezwarunkowa miłość.** Rodzice, jak odnosicie się do swoich dzieci? Czy faworyzujecie jedno nad innymi, ponieważ on lub ona zawsze są wam posłuszni? Czy kochacie ją lub jego bardziej niż innych? Dzieci bardzo szybko wyczuwają taką różnicę. Pomyślcie o rodzinie z 1. Ks. Moj., w której ojciec darzył szczególną miłością jedno z dzieci, a matka faworyzowała to drugie (1. Moj. 25:28). Jaki był tego wynik? Spore problemy! Dlaczego kochacie swoje dzieci? Czy dlatego, że są grzeczne? Nie, kochacie je, ponieważ są waszymi dziećmi.

**Dlaczego ojciec miłuje ciebie i mnie?
Dlatego, że jesteśmy Jego dziećmi.**



on umiłował nas przed założeniem świata – miłością wieczną – nie dlatego, że byto w nas cokolwiek miłego/kochanego, ale dlatego, że on jest miłością (1. List Jana 4:8) Tak więc, w chrześcijańskiej rodzinie powinna panować bezwarunkowa miłość.



Słowo dla dzieci

Bóg chce przemawiać do dzieci osobiście. Więc, powstaje pytanie, nawet dla tych małych:

„Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że Bóg może przemawiać do ciebie osobiście przez Swoje Słowo, Biblię?”

Zacznij czytać ją jak najwcześniej. Pan ma dla Ciebie do powiedzenia na temat rodziny tylko jedną rzecz: „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu, bo to rzecz słuszna”. Powinniśmy być im posłuszni na trzy sposoby:

1. Dobrowolnie
2. Natychmiast i
3. W Pełni.



Historia Józefa jest zawsze wzruszająca. Jakim on jest dla nas przykładem. Miał do wykonania bardzo trudne zadanie. Jego ojciec powiedział: „Bracia twoi pasą w Sychemie; chodź, a pošlę cię do nich. A on odpowiedział: Jestem gotów.” (1. Ks. Moj. 37:13)

Józef wiedział jacy są jego bracia – że go nienawidzą – ale mimo tego ochotczo był posłuszny swojemu ojcu, tak samo jak Abraham był posłuszny Bogu, gdy kazał mu ofiarować Izaaka jako ofiarę całopalną i „wstał wczesnym rankiem” aby to uczynić (1. Ks. Moj. 22:3). Józef spełnił prośbę ojca natychmiast i w pełni. Mógł przecież powiedzieć: „Poszedłem do Sychemu, ale moich braci tam nie było, więc wróciłem do domu”. Jednak wykonał swoje zadanie w całości, a Bóg chce od nas tego samego.

Najlepszym przykładem ze wszystkich jest Pan Jezus, Syn Boży, który stał się człowiekiem. Chociaż doskonały, to był podległy swoim rodzicom, Marii oraz Józefowi, pomimo ich niedoskonałości (Ew. Łuk. 2:51). Wybór należy do was, drogie dzieci: czy chcecie podążać tą drogą błogosławieństw czy tą, która sprawi waszym rodzicom wiele przykrości.



.....Słowo dla rodziców

W Ew. Łukasza 1:6 znajdujemy wspaniały przykład Zachariasza i Elżbiety: „Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga, postępując nienagannie według wszystkich przykazań i ustaw Pańskich”. Byli zjednoczoną parą. Po pierwsze, czynili to co prawe w oczach Pana. Kiedy my powinniśmy to zacząć czynić? Z całą pewnością, powinniśmy zacząć robić to już teraz, nawet jeśli jesteśmy jeszcze młodzi. Nie chodzi tutaj o sprawiedliwość przed Bogiem, którą wierzący posiadają w Panu Jezusie przez jego śmierć na krzyżu, o której często mówimy, ale o praktyczną sprawiedliwość/prawość. *Czy czynili to co dobre/prawe w oczach Pana na co dzień? Jeśli się tego nauczymy to staniemy się dobrym przykładem dla naszych dzieci, jeśli Bóg nam je podaruje.*

Po drugie, Zachariasz i Elżbieta przestrzegali wszystkich przykazań i ustaw Pańskich. Aby to czynić, musimy znać Słowo Boże w całości, a nie tylko kilka wierszy, a co więcej musimy je zastosować w naszym życiu. To również musimy zacząć czynić wcześniej. Nie możemy odłożyć tego na okres gdy już będziemy mieli dzieci, ponieważ wtedy to one zajmą nasz czas.

Jako młodzi, niezamężni ludzie powinniśmy mieć czas aby studiować Słowo Boże, tak, żeby przygotować się na założenie rodziny.

Po trzecie Zachariasz i Elżbieta chodzili w bojaźni przed Panem, nienagannie. To oznacza, że bali się uczynić cokolwiek co Bogu się nie podoba. Cóż za przykład! Nie mówili zbyt wiele, nie mieli dla Jana, swojego syna, przygotowanego żadnego długiego kazania. Nie, oni „chodzili”, co wskazuje na życie, które prowadzili, więc nic dziwnego, że Bóg wybrał właśnie ich na rodziców dziecka, którego obiecał dużo wcześniej.

Pan chce nas z tego nauczyć, że nasze dzieci mogą żyć i dorastać w domu, **gdzie oboje rodzice chodzą według Słowa Bożego, czynią to co prawe w jego oczach i boją się Pana.**

Rodzice mają jeszcze inne ważne zadanie. Jego obraz znajdujemy w Liście do Hebrajczyków 11:23: „Przez wiarę był Mojżesz po narodzeniu ukrywany przez rodziców swoich w ciągu trzech miesięcy, ponieważ widzieli, iż dziecię było śliczne, i nie ulękli się rozkazu królewskiego.” Podobnie jak rodzice Mojżesza, powinniśmy jak najbardziej utrudniać światu dotarcie do naszych dzieci. Oni zrozumieli, że jeśli faraon dowie się o narodzinach Mojżesza, zostanie zabity. Co uczynili? Ukryli go – ale to nie wszystko. Musieli się nim również zaopiekować, ponieważ gdyby zapłakał, to zostałby usłyszany. Jedną rzeczą jest chować nasze dzieci przed światem, ale powinniśmy również się nimi opiekować i karmić je poprzez wychowywanie w dyscyplinie i napominaniu w Panu.

Istnieją również tacy rodzice, którzy nie mogą się doczekać aż swoje dzieci oddadzą do żłobka – na długo zanim pójdą do szkoły. Ale wiąże się to z narażaniem ich na rzeczy tego świata, które nie tylko nie jest konieczne, a nawet może być dla nich niebezpieczne. Jednakże nadszedł taki dzień, kiedy rodzice Mojżesza nie mogli już dłużej go ukrywać w domu. To samo odnosi się do nas: nasze dzieci w końcu odejdą do świata edukacji i pracy. Rodzice Mojżesza przygotowali dla niego koszyk, w który go włożyli, co wskazuje na Pana Jezusa, któremu możemy powierzyć nasze dzieci. On jest w stanie je zachować, ale nie oddawajcie ich dobrowolnie światu. Jest wielu, którzy to uczynili i potem bardzo tego żałowali.



Słowo do ojców

„A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności, dla Pana.”

List do Efezjan 6:4 mówi, abyśmy nie pobudzali naszych dzieci do gniewu. Istnieją trzy rzeczy, które mogą się do tego przyczynić.

Po pierwsze – samolubne usposobienie. Jeśli nieustannie wymagamy od naszych dzieci różnych rzeczy mówiąc: „Zrób to szybko” albo „Przynieś mi to zaraz”, to właściwie traktujemy je jak niewolników. Takie samolubne zachowanie może ich prowokować i zniechęcać, prowadząc do rezygnacji z chęci zadowolenia nas.

Po drugie – niekontrolowany temperament. Gdy, po ciężkim dniu w pracy, gdzie wszystko poszło źle, nasz mały chłopiec popełni w domu jakąś głupotę, a my wybuchniemy, to on nie wie za co dostał. Dlaczego? Ponieważ rozumie kiedy powinien zostać ukarany, ale w tym przypadku pyta samego siebie: „Co złego zrobiłem?” Nie może zrozumieć dlaczego zareagowaliśmy w taki sposób. Powinniśmy być wystarczająco dojrzały, żeby kontrolować swój temperament.

Bóg, nasz Ojciec jest doskonałym przykładem:

„A jeśli wzywacie jako Ojca tego, który bez względu na osobę sądzi każdego według uczynków jego, życie w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego”. (1. List Piotra 1:17) Ojcowie powinni charakteryzować się dwoma cechami.

Po pierwsze powinni raczej zdobywać niż żądać szacunku od swoich rodzin. Jeśli mówimy naszym dzieciom jak powinny się zachowywać, a sami w tym upadamy, to tracimy ich szacunek. Powiedzą: „Ty sam nie czynisz tego o czym głośisz”.

Ale ten wiersz mówi również o wzywaniu imienia Ojca, co wskazuje na drugi aspekt relacji jaką powinien mieć ojciec z dziećmi. Powinniśmy utrzymywać atmosferę zaufania, tak żeby wiedziały, że mogą przyjść do nas porozmawiać o problemach. Są ojcowie bardzo twardzi, których dzieci się prawie boją – wiedzą, że jeśli popełnią błąd to znajdą się w wielkich kłopotach. Jeśli utrzymujemy w domu taką atmosferę, to dzieci nigdy do nas nie przyjdą, obawiając się naszej reakcji.

Więc, z jednej strony powinien być szacunek, a z drugiej zaufanie.

Po trzecie – nieuzasadnione oczekiwania.

Nie możemy oczekiwać od dwulatka tego co jest normalne dla pięcioletka. Dziecko może próbować to zrobić, bez powodzenia, co doprowadzi je do frustracji i pobudzi je do gniewu. W 1. List Jana 2:12–28 znajdujemy trzy stopnie wzrostu duchowego dzieci Bożych: ojcowie, młodzieńcy i dzieci. Jan pisze do nich na różne sposoby, odpowiednio do ich dojrzałości i doświadczenia. Pozostaniemy więc mądrymi i wychowujemy nasze dzieci odpowiednio do ich wieku i zdolności.





List do Efezjan 6:4 również mówi nam, że odpowiedzialnością ojców jest wychowanie dzieci „w napomnieniu i karności dla Pana”.

Niektórzy ojcowie zostawiają cały ten ciężar swoim żonom, ale to nie jest według Pisma. Czytamy słowa: „wy ojcowie”, więc wyzwaniem jest:

„Bądź ojcem i weź odpowiedzialność za wychowanie swoich dzieci”

Składają się na to dwa elementy. Pierwszy – dyscyplina¹, która oznacza rozpoznać co złego robią dzieci i powstrzymać to. Są takie przypadki, gdy ojcowie widzą, że ich dzieci czynią coś złego, ale nic z tym nie robią (przykładowo w 1. Ks. Królewskiej 1:6). Oczywiście, różne dzieci mają różne osobowości i musimy dostosować nasze metody i wziąć to pod uwagę, używając do tego mądrości od Pana.

¹ Biblia Króla Jakuba (The King James Version) tłumaczy tutaj oryginalne greckie słowo jako „wychowywanie”

Drugi – napomnienie. Zupełnie inna rzecz, która oznacza pokazywanie naszym dzieciom właściwy i dobry sposób działania oraz pomaganie im w tym. Potrzebujemy do tego zrównoważonego podejścia: niektórzy ojcowie kładą nacisk na karność i zapominają o pouczeniu/napominaniu, podczas gdy inni tylko pouczają, a nigdy nie karzą. Ale czytamy także, że te rzeczy powinny być wykonywane „w Panu”. On jest naszą pomocą i powinniśmy być od Niego zależni.

.....Słowo dla matek.....

Niektóre kobiety odczuwają, że nie mają w domu co robić – wolą iść do pracy – jednak ta lista pokazuje jak wiele może być zrobione z domu. W przypadku wdowy, która musi wychowywać swoje dzieci bez pomocy męża, może czynić inne rzeczy, również wymienione w tej liście. Żadna kobieta nie powinna myśleć, że jest bezwartościowa jeśli zostaje w domu z dziećmi. Jej służba dla Pana może być bardzo szeroka i może być wielkim błogosławieństwem dla swojej rodziny, jak również świętych.

1. List do Tymoteusza 5:10 wymienia listę cech chrześcijańskiej wdowy: „Mająca dobre imię z powodu szlachetnych uczynków: że dzieci wychowała, że gościny udzielała, że świętym nogi umywała, że prześladowanych wspomagała, że wszelkie dobre uczynki gorliwie pełniła.” Cóż za lista!

Jeśli nie widzimy tych rzeczy w ten sposób, być może powinniśmy rozważyć słowa Pawła do Tytusa, w których zachęca „starsze kobiety” do „pouczania młodszych kobiet, żeby miłowały swoich mężów i dzieci, żeby były wstrzemięźliwe, czyste, gospodarne, dobre, mężom swoim uległe, aby Słowu Bożemu ujmy nie przynoszono.” (List do Tytusa 2:3–5).

Starsze kobiety, które przeszły przez życie i wychowały rodziny, mają dużo doświadczenia. Czy ci starsi spośród nas biorą na poważnie odpowiedzialność aby rozmawiać z młodszym pokoleniem? Może młodsze siostry nie chcą aby starsze rozmawiały z nimi w ten sposób, ale dlaczego mamy powtarzać błędy, które inni popełnili w przeszłości? Czy nie byłoby mądrzej posłuchać rad starszych kobiet, które mogą nam przekazać w Boży sposób?



Zauważmy, że ten wiersz mówi do starszych kobiet, aby uczyły młodsze miłości na pierwszym miejscu do swoich mężów. Ta kolejność jest ważna, gdyż nie jest to dobre dla dzieci, jeśli zajmują także ważne miejsce w naszych uczuciach i stają między mężem i żoną. Nie.



Pierwsze miejsce powinna zajmować miłość do męża, a potem do dzieci.

To samo odnosi się, oczywiście, do mężów aby najpierw miłować swoją żonę, a potem dzieci. Następnie Pismo mówi, że młodsze kobiety powinny być gospodarne. Wiele kobiet mówi: „To mi nie wystarcza. Dlaczego powinnam zostać w domu? Moja kariera na mnie czeka. Dlaczego mam rezygnować ze wszystkich rzeczy, które oferuje mi świat?” Taki jest duch świata, w którym obecnie żyjemy. Czy odpowiedzialność kobiet w domu jest przestarzałą rzeczą, która miała sens tylko w przeszłości, czy może Bożą zasadą, która nadal ma zastosowanie?



1. Księga Mojżeszowa, księga Rodzaju, daje nam tego przykład w rozdziale 18:6, gdzie czytamy o trzech mężach, którzy odwiedzili Abrahama. Jego znajdujemy poza namiotem, ale Sara pozostaje w namiocie, bo tam jest jej miejsce.

W Przyp. Sal. 31:27 dzielna kobieta „czuwa nad biegiem spraw domowych”. Jak żony i matki mogą to czynić jeśli większość czasu są poza domem? Opiekowanie się naszymi dziećmi w domu obejmuje cztery rzeczy:

Po pierwsze, używanie naszych oczu, aby wiedzieć co się wokół nas dzieje. Przykładowo, dlaczego dzieci wracają do domu o 6, skoro szkoła kończy się o 4? Jeśli nie będziemy w domu, to nie będziemy o tym nawet wiedzieli. Albo kogo do domu przyprowadzają? Jakich mają przyjaciół? Jeśli jesteśmy w domu, to jesteśmy w stanie to zauważyć.

Po drugie, używanie naszych uszu.

Jeśli jesteśmy w domu, to słyszymy jakiego języka używają i jeśli konieczne, powiedzieć: „Ten rodzaj słownictwa zostaw na zewnątrz. Możesz go słyszeć cały dzień w szkole, czy na ulicy, ale nie będziemy go tolerować w naszym domu”. Czy weszliśmy kiedykolwiek do pokoju naszej córki lub syna aby posłuchać muzyki, którą puszcza? Czy to ich własny interes? Jesteśmy odpowiedzialni



za to co się dzieje w naszych domach. Czy wiemy jaką muzykę ściągają? Wkładają na uszy swoje słuchawki i nie jesteśmy w stanie nic usłyszeć. Mówią: „Nie zrobimy zadania domowego bez muzyki”. Ale powinniśmy wiedzieć czego słuchają i jeśli konieczne móc powiedzieć: „Nie powinieneś słuchać tego rodzaju muzyki”.



Po trzecie, bardzo ważne jest nasze własne postępowanie. Ono mówi dużo głośniejszy niż wszystkie nasze słowa. Najmłodsze dzieci podążają swoimi oczami za nami cały dzień i widzą wszystko co robimy. To oznacza, że matki mają ogromny wpływ na nie, w dobrym i w złym.

Po czwarte, modlitwa.

Co robimy, gdy nasze dzieci wracają do domu zapłakane, ponieważ miały w szkole bardzo zły dzień? Jeśli je wysłuchamy, możemy powiedzieć: „Chodź, pomodlimy się razem”. Czyniąc to, jesteśmy w stanie w bardzo praktyczny sposób nauczyć je, że zawsze mogą wszystko przynieść Panu w modlitwie i błaganiu. Pokazujemy im, przez nasze własne zachowanie, jak mogą rozwiązywać życiowe problemy, a modląc się z nimi, możemy im pokazać jak wielką czyni to różnicę. Ale jeśli matek nigdy nie ma w domu, to nie mogą czynić żadnej z tych rzeczy. Może ktoś inny to robi, albo nikt.

Opiekowanie się domem, nie jest żadną przestarzałą rzeczą, ale czymś co powierzył nam Bóg ku błogostawieństwu naszych dzieci.

Nie jest rzeczą łatwą wychowywać dzieci w Boży sposób. Ci z nas, którzy są starszymi rodzicami, patrząc wstecz na nasze życie, często żałujemy, że czasami postępowaliśmy z naszymi dziećmi zbyt surowo, a czasami zbyt łagodnie. Wszyscy wiemy, że popełniamy wiele błędów, dlatego zachęcamy nasze młodsze braterstwa, aby nauczyli się tych zasad teraz, zamiast zostawiać je na później, gdy będą mieli już swoje dzieci i wiele innych odpowiedzialności na głowie. Pamiętajmy, że chrześcijańska rodzina ma być domem, miejscem bezpieczeństwa i schronieniem, gdzie panuje bezwarunkowa miłość. To miejsce ma być twierdzą przed Szatanem i światem. Niech Pan, który jest naszym pomocnikiem (List do Hebrajczyków 13:6), błogostawi nas i nasze rodziny.

Hansruedi Graf

Boży porządek w domu



Nie powinniśmy zapominać, że duża część naszego życia jest spędzana w naszych domach, dlatego nasze domostwo jest główną sceną naszego świadectwa. W ciągłym badaniu czym jest świadectwo, dobrze jest pamiętać, że jedną z jego części z pewnością powinno być wyrażanie Chrystusa w domu – Chrystus w różnych relacjach rodzinnych. „Albowiem, dla mnie życiem jest Chrystus” (List do Filipian 1:21). To właśnie jest świadectwo, czy to w domu, czy w kościele, czy w świecie.

Edward Dennett

Domu oraz rodziny w Biblii



Większość z nas zna ten popularny chrześcijański cytat, który wisi na ścianach w naszych domach: „**Chrystus jest Głową tego domu, niewidzialnym gościem przy każdym posiłku, cichym słuchaczem każdej rozmowy**”.

Cenimy sobie bardzo ten cytat, ale zauważmy, że nie jest on całkowicie poprawny z punktu widzenia Pisma Świętego. W przypadku domostwa składającego się z ojca, matki, dzieci i może jeszcze innych ludzi, to mężczyzna jest głową tego domu.

Czytamy: „Głową każdego męża jest Chrystus, a głową żony mąż.” (1. List do Koryntian 11:3) oraz „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim; albowiem Pan ma w tym upodobanie.” (List do Kolosan 3:20) To jest otrzeźwiająca sprawa dla każdego chrześcijańskiego mężczyzny, który ma rodzinę: „cokolwiek świat mówi, Bóg czyni go odpowiedzialnym za to co dopuszcza w swoim domu”¹.

¹ Ta zasada obowiązywała również w czasach zakonu; patrz IV Ks. Mojżeszowa 30:2-15



..... Wpuszczając Pana Jezusa do naszego domu

A jednak prowadzenie chrześcijańskiego domu jest ogromnym przywilejem i wspaniałym błogosławieństwem jest być częścią rodziny, w której rodzice kochają

..... i starają się naśladować Pana.

Jaką mamy przewagę znając tego, który zaprojektował rodzinę i może nam pomóc ją tworzyć. Nawet najbogatsze rodziny na świecie wokół nas mogą rozpaść się w kawałki, podobnie jak dom Jaira, gdy coś pójdzie źle.

Gdy Pan Jezus tam przyszedł aby wskrzesić z martwych jego córkę, „ujrzał flecistów oraz zgietkliwy tłum” (Ew. Mat. 9:23). Bez wątpienia to było powszechne w tamtych dniach, ale to była przerażająca scena. W dzisiejszym czasie tak wiele ludzi, rzeczy i wpływów obcych dla Boga wtargnęło do rodzin. Z pewnością, ci obecni w domu Jaira drwili z tego co Pan powiedział, ale przełożony synagogi był wystarczająco desperowany aby podążyć za jego wskazówkami. Gdy tłum został wygnany, Pan wszedł i ujął rękę jego córki, a wtedy ona powstała i „rozeszła się wieść po całej tamtej okolicy” (w. 26).

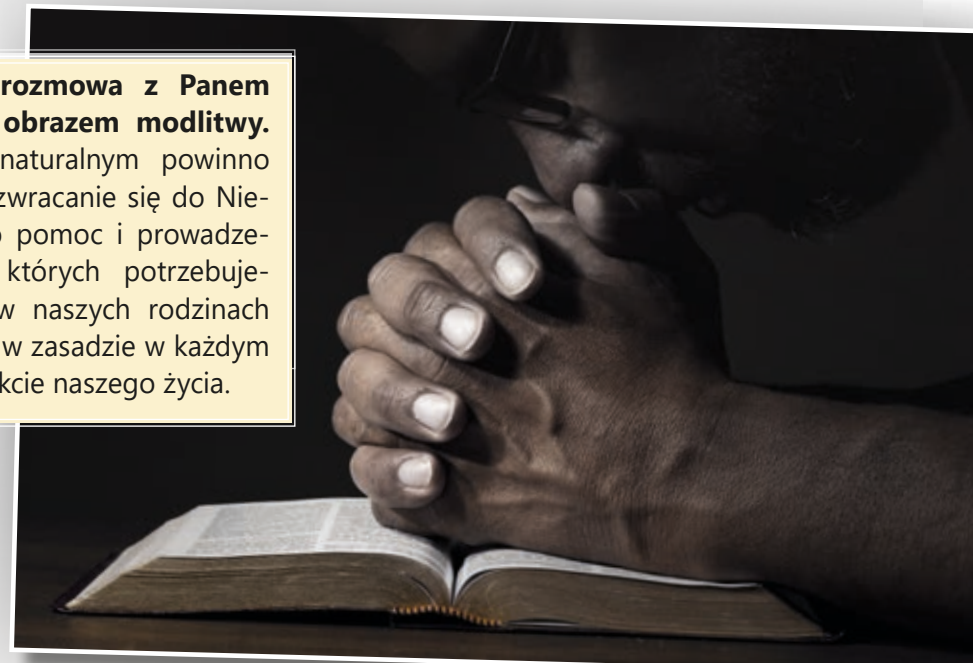
Bóg chce aby
nasze domy były
latarniami światłości
i pokoju w ciemnym,
niespokojnym świecie.
Aby tak było,
musimy wpuścić Go
i zaufać tak jak uczynił Jair.

Atmosfera w domu Szymona i Andrzeja była zupełnie inna.

Gdy Pan Jezus przybył z synagogi, zastał teściową Szymona leżącą w gorączce, natychmiast mu o niej powiedzieli i „przystąpiwszy, ujął ją za rękę i podniósł ją; i opuściła ją gorączka, i służywała im.” (Ew. Mar. 1:30–31) Była to pilna sytuacja, ale nie pełna desperacji, ponieważ mieszkańcy tego domu znali Pana i mu ufali.

Ich rozmowa z Panem jest obrazem modlitwy.

Jak naturalnym powinno być zwracanie się do Niego o pomoc i prowadzenie, których potrzebujemy w naszych rodzinach oraz w zasadzie w każdym aspekcie naszego życia.



Wiele wydarzeń w Ewangelii Łukasza odbywa się w domach.

Pierwszy to dom Zachariasza i Elżbiety. Uczymy się w nim, że dom nie składa się z liczby pokoi czy jakości umeblowania, ale z charakteru osób, którego zamieszkują. Ta para „była sprawiedliwa wobec Boga, postępując nienagannie wobec wszystkich przykazań i ustaw Pańskich” (Ew. Łuk. 1:6). Przez to ich dom był odpowiedni aby przyjąć najbardziej znamienitego gościa, który kiedykolwiek przekroczył jego próg – zanim się urodził (w. 39–43). Powinniśmy w tym zauważyć zwłaszcza dwie rzeczy:

Bądź naszym gościem

Po pierwsze, Zachariasz i Elżbieta posiadali cechy, które Duch Święty pokazuje w wierszu 6 – byli zjednoczeni w wierze w Boga oraz w pragnieniu czynienia tego co mu się podoba.

Po drugie, „nie mieli potomstwa, ponieważ Elżbieta była niepełna, a oboje byli już w podeszłym wieku”. (w. 7) Naturalnie, byli tym rozczarowani przez długi czas, ale ich dom nadal był tym, którego używał Bóg. Niech to będzie zachętą dla tych czytelników, którzy nie zostali pobłogosławieni własnymi dziećmi.

Później w tej ewangelii czytamy, że Szymon Faryzeusz zaprosił Pana „aby z nim jadł” (Ew. Łuk. 7:36). Pan znał jego myśli na temat kobiety z tego miasta, która wstąpiła i stanęła u jego stóp. Powiedział mu: „Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twojego domu, a nie dałeś wody do nóg moich; ona zaś łzami skropiła nogi moje i włosami swoimi wytarła. Nie pocałowałaś mnie; a ona, odkąd wszedłem, nie przestała całować nóg moich. Głowy mojej oliwą nie namaściłeś; ona zaś olejkiem namaściła nogi moje” (w. 44–47).

On znał również myśli Zacheusza zanim spojrział w górę i zobaczył go na drzewie sykomory, ale jakże inne słowa do niego powiedział: „zejdź śpiesznie, gdyż dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Przyjęcie Zacheusza również było inne: „Zszedł śpiesznie, i przyjął go z radością” (Ew. Łuk. 19:5–6). Tutaj widzimy szukającego grzesznika i z tego wynika różnica: kiedy Pan odszedł dom Szymona nadal był zimnym i krytycznym miejscem a Zacheusz był wypełniony ciepłem i radością przez Jego trwałą obecność. Nic nie jest wspomniane czy Zacheusz miał rodzinę: mógł mieć żonę i dzieci, ale Biblia nic takiego nie mówi. To oznacza, że jego historia może być zachęceniem zwłaszcza dla tych, którzy pozostają samotni¹.

Pomyślmy jeszcze o innych wydarzeniach w tej ewangelii, gdzie ludzie wpuszczali Pana do swoich domów. „A Lewi wyprawił wielkie przyjęcie dla niego w domu swoim. I była liczna rzesza celników oraz innych, którzy zasiedli wraz z nimi do stołu.” (Ew. Łuk. 5:29) To przypomina nam o radości, która powinna zawsze być obecna w naszych domach. „A pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła go do domu.” (Ew. Łuk. 10:38) Jakie błogosławieństwo z tego wynikło dla niej samej, Marii i Łazarza, gdy Pan był w Betanii. Kleofas i jego współtowarzysz – prawdopodobnie jego żona – „przymusili go, by został, mówiąc: Zostań z nami” (Ew. Łuk. 24:29) Co za widok zmartwychwstałego Pana przy ich stole w Emmaus! Jeszcze tego samego wieczoru wrócili do Jeruzalem, aby podzielić się tym z innymi uczniami. Odmienieni ludzie, odmienione domy.

Nie możemy zakończyć tej części naszych przemyśleń bez zwrócenia uwagi na ważność Słowa Bożego w tym wszystkim. Sam Pan powiedział o Piśmie: „a one składają świadectwo o mnie”. (Ew. Jana 5:39). Gdy zbliżył się do Kleofasa i jego towarzysza na drodze do Emmaus – „wykładał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach” (Ew. Łuk. 24:27). Rozmowy na temat Pisma powinny być naszą codziennością w naszych domach. Jeśli to czynimy to otrzymujemy „duchowe światło w naszych domach”, tak jak było w Izraelu, w Egipcie (patrz 2. Ks. Moj. 10:23). Używając słów Pana Jezusa stawiamy świecę „na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu”. (Ew. Mat. 5:15)

¹ Zobacz również w tym kontekście historię Jana, któremu Pan Jezus powierzył opiekę nad swoją matką (Ew. Jana 19:25-27)

Nasze dzieci

Psalmista pisze: „Oto dzieci są darem Pana” (Psalm 127:3) Naturalnie kochamy je i troszczymy się o ich fizyczny, umysłowy i osobisty rozwój, ale co z ich dobrem duchowym? Babka Tymoteusza Loida oraz jego matka Eunika ewidentnie zachęcały go do Pisma (2. Tym. 1:5; 3:15). To było zwłaszcza ważne w jego przypadku, ponieważ wydaje się, że jego ojciec był niewierzący.

ogólnie, matki oraz ojcowie mają różne, ale jednak uzupełniające się role w wychowywaniu dzieci.



Potem pisze: „każdego z was, niczym ojciec dzieci swoje, napominaliśmy i zachęcali, i zaklinali, abyście prowadzili życie godne Boga, który z was powołuje do swego Królestwa i chwały. (1. List do Tesaloniczan 2:11–12)

To jest odpowiedzialność ojców. Porównując List do Hebrajczyków 11:23 oraz Dzieje Apostolskie 7:20, znajdujemy, że rodzice powinni zachęcać jeden drugiego w swoich rolach:

„Przez wiarę był Mojżesz po narodzeniu ukrywany przez rodziców swoich w ciągu trzech miesięcy, ponieważ widzieli iż dziecię było śliczne, i nie ułękli się rozkazu królewskiego” oraz „przez trzy miesiące chowano go w domu ojca”. Nie bójmy się „króla” neutralności płci, który stara się obalić Boży porządek stworzenia w krajach zachodnich, **ale raczej celebруем różne atrybuty, które dał mężczyznom i kobietom**, aby umożliwić im wypełnienie ich roli w stworzeniu dla Jego chwały i błogosławieństwa naszych dzieci. Nigdy nie osłabiamy się nawzajem w rolach, które Bóg nam przeznaczył.





Oczywiście, musimy mieć świadomość, że są dzieci, które bardzo ciężko się wychowuje z bardzo różnych powodów – psychologicznych, czy fizycznych a czasami z połączenia obu. Te i problemy finansowe, z jakimi borykają się rodzice, dla których związanie końca z końcem jest stałym wyzwaniem, wymagają naszej modlitwy i troski. Świat się zmienił, a to wpłynęło na dzieci oraz ich okoliczności, tak że często życie rodzinne jest zupełnie odmienne od tego, jakie było kilkadziesiąt lat temu.

Musimy wyszukiwać wśród ludu Pańskiego rodzin z małymi dziećmi, a jeśli to konieczne, być gotowym i chętnym do pomocy im w sposób, który ich nie potępia, ale raczej popiera ich dobrostan, godność i duchowe błogosławieństwo (o potrzebie takiej praktycznej pomocy może świadczyć liczba odniesień do opiekunów i służących w Biblii). Możemy również dawać rady, ale najpierw upewnijmy się, że pochodzą od Pana oraz, że posiadamy konieczną wiedzę i praktyczny wgląd aby to uczynić, zwłaszcza jeśli dotykamy problemów relacji w rodzinach. To z pewnością najpierw wymaga modlitwy. Niech Pan Jezus daruje nam łaski do takiej służby¹.

¹ Powinniśmy dodać, że myśli zawarte w tym fragmencie mają również zastosowanie w trudnościach, które powstają w przypadkach opiekowania się starszymi krewnymi (patrz 1. List do Tymoteusza 5:3-8).

Jak dobrze, gdy nasze dzieci zwracają się do Pana Jezusa jako swojego Zbawiciela i podążają za nim

..... Oddane domostwa

jako za swoim Panem.

Chętnie oddajemy to łasce Bożej, ale jednak jako rodzice mamy odpowiedzialność uczenia ich zasad ewangelii. Noe jest przykładem dla każdego wierzącego ojca – „pełen bojaźni” zbudował „arkę dla ocalenia rodziny swojej” (List do Hebrajczyków 11:7). Jego rodzina nie tylko nauczyła się praw, które głosił, ale również zobaczyła je w praktyce, i miało to na nich głęboki wpływ. Gdy nikt inny na świecie nie brał na poważnie jego ostrzeżeń o sędzie, jego żona, synowie oraz ich żony weszli razem z nim do arki, dzięki czemu zostali ocaleni.

W Dziejach Apostolskich czytamy, że „Kryspus, przełożony synagogi, uwierzył w Pana wraz z całym swoim domem” (Dzieje Apostolskie 18:8). Bóg chce ratować rodziny, czego przykłady znajdujemy w Dziejach Apostolskich (patrz 16:31). Ale szczególnie zachęcające jest przeczytanie wzmianek o domach wierzących, którzy cenili sprawę Pana i poświęcili się interesom Jego ludu. „Domownicy Chloi” (1. List do Koryntian 1:11) byli tak zasmuceni podziałami w Koryncie, że poinformowali o nich Apostoła Pawła, wiedząc, że jest jedyną osobą, która może pomóc rozwiązać te problemy. To wymagało odwagi, ponieważ Paweł musiał ich wymienić z imienia w swoim liście.

Potem widzimy jeszcze domowników Stefana, którzy „byli pierwszymi wyznawcami w Achai”, którzy „poświęcili się służbie dla świętych”. Paweł napomina Koryntian aby „poddali się takim ludziom” (1. List do Koryntian 16:15–16). Dlaczego? Ponieważ od nich uzależ-

nione jest dobro jeszcze cudowniejszej rodziny, której wszyscy jesteście częścią: Rodziny Bożej”.



Boża rodzina.

W 2. Liście do Tymoteusza 1:16–17 apostoł prosi o miłosierdzie dla „domu Onezyfora”. Ile razy ta rodzina nadstawiała swojej głowy podczas jego pobytu w Rzymie aby pokrzepić Pawła? Wydaje się, że o jeden raz za dużo, ponieważ obecnie Onezyfor znajdował się w kłopotach za to, że „więzów [Pawła] się nie wstydził”, ale szukał go „usilnie”. Rodzina Onezyfora czyniła te rzeczy przez wiele lat, ponieważ czytając dalej, odkrywamy, że „wiele usług oddał mu w Efezie” (w. 18). Teraz wygląda na to, że musieli złożyć największą ofiarę.

Święci używali swoich domów dla Pana z wielkim powodzeniem. Dzieje Apostolskie 9:43 mówi nam, że Piotr „pozostał w Joppie przez dłuższy czas u niejakiego Szymona, garbarza”. Biorąc pod uwagę zawód gospodarza, nie było to najprzyjemniejsze miejsce do przebywania, ale dało ono apostołowi dużo możliwości aby się modlić, podczas gdy cieszył się gościnnością brata. To tam Bóg dał mu widzenie przedmiotu zstępującego z nieba, w którym były wszelkiego rodzaju stworzenia wskazujące mu aby zabijał i jadł. To przygotowało go do zadania z Korneliuszem oraz głoszenia ewangelii ludziom, którzy nie byli Żydami. (Patrz Dzieje Apostolskie 10)



Potem, gdy przebywał w więzieniu w Jerozolimie czekając na egzekucję „było wielu zgromadzonych na modlitwie” za nim w „domu Marii, matki Jana, którego nazywano Markiem”. To było niebezpieczne, zwłaszcza gdy anioł go uwolnił (w. 19). Nic dziwnego, że gdy przybył do domu, gdzie się modlili, uczynił znak ręką, „aby milczeli” (w. 17). Podczas swojej ostatniej podróży do Jerozolimy, Paweł zatrzymał się w domu ewangelisty Filipa. To znowu była gościnność, ale fakt, że Filip jest tu nazywany „ewangelistą”, może wskazywać, że używał swojego domu jako bazy do kontynuowania pracy ewangelicznej. Z pewnością, Słowo Boże było u niego bardzo cenione, ponieważ miał „cztery córki, dziewice, które prorokowały”. (Dzieje Apostolskie 21:8–10)¹

¹ Gajus jest kolejnym przykładem świętego, który gościł w swoim domu wierzących i pomagał w dziele Ewangelii (3 List Jana 5-7). Jednakże, powinniśmy również zauważyć, że apostoł kładzie odpowiedzialność na „wybranej pani” w 2 Liście Jana 10-11 aby nie przyjmować fałszywego nauczyciela do domu i go nie pozdrawiać, „kto go bowiem pozdrawia, uczestniczy w jego złych czynkach”.

Nasze myśli kierują się również na Pryscyłę i Akwila, którzy udostępniłi swój dom w Koryncie, a potem w Rzymie dla lokalnych zbiorów (1. List do Koryntian 16:19; List do Rzymian 16:3–5)². Inni czynili to samo (List do Koloosan 4:15, List do Filemona 1–2). Z pewnością wszystkie te domy wypełnione były zapachem kadzidła chwały tak jak dom w Betanii napełnił się wonią maści, gdy Maria „namaściła nogi Jezusa i otarła je swoimi włosami” (Ew. Jana 12:3). Oczywiście, nie musimy udostępniać naszych domów braciom do zgromadzania, aby to się wydarzyło – wystarczy, że rodzina złączy się razem w chwaleniu, dziękczynieniu i uwielbieniu Ojca i Syna (List do Efezjan 5:18–21).

² Wygląda na to, że gdy mieszkali w Efezie i przybył tam Apollos - stali się dla niego jak rodzice i w ciepłe swojego domostwa „wyłożyli mu dokładniejszą drogę Bożą” (Dzieje Apostolskie 18:26). Zauważ, że Biblia najpierw odnosi się do Akwila, wskazując, że objął w tym prowadzenie, a Pryscyła wspierając go, sama nie nauczała (patrz 1 List do Tymoteusza 2:12).

..... Myśli końcowe

Abraham przez całe życie miał swój namiot i ołtarz. Był pielgrzymem i chwałcą, ale jego dom musiał być podporządkowany Bogu, aby tak się stało. Bóg mógł o nim powiedzieć: „Wybrałem go bowiem, aby nakazał synom swoim i domowi swemu po sobie strzec drogi Pana, aby zachowywali sprawiedliwość i prawo”. (1. Księga Mojżeszowa 18:19)

Cóż za kontrast w porównaniu z Lotem w Sodomie, który nie miał żadnego moralnego autorytetu pośród swoich córek i zięciów. Rozważając historie tych dwóch rodzin, dochodzimy do wniosku, że uzbrojenie naszych dzieci w Pismo Święte i „wychowywanie ich w karności, dla Pana” (List do Efezjan 6:4) są niezbędne, jeśli mają być wierne Bogu w swoim życiu, zwłaszcza w szkole, na studiach i w pracy. Paweł pisze o tym, który dąży do opiekowania się duchowym dobrem swoich braci – „bo jeśli ktoś nie potrafi własnym domem zarządzać, jakże będzie mógł mieć na pieczy Kościół Boży?” (1. List do Tymoteusza 3:5) Taka wierność może wnieść do naszych domów problemy i trudności, tak jak tego doświadczyli Jazon w Tesalonice oraz Justus w Koryncie (Dzieje Apostolskie 17:5; 18:7).



„Ale domy
wybudowane na
skale nie
runą nawet,
gdy spadnie
deszcz ulewny,
gdy wzbiorą
rzeki
i powieją wiatry”

(patrz Ewangelia
Mateusza 7:24)

Niezależnie od okoliczności, chrześcijańskie rodziny mogą liczyć na „Ojca miłosierdzia i Boga wszelkiej pociechy” (2. List do Koryntian 1:3), którego dom jest gotowy, przygotowany dla każdego z jego dzieci przez Jego Syna, naszego Zbawiciela. (Ewangelia Jana 14:1–4)

Simon Attwood

Wychowuj dziecko ...



„Wychowuj chłopca odpowiednio do drogi, którą ma iść, a nie zejdzie z niej nawet w starości”. (Przypowiesci Salomona 22:6)

Niektórzy chrześcijańscy rodzice torturują siebie samych tym wierszem, jeśli ich dziecko dorastając, odrzuca Pana Jezusa. Wydaje im się, że wina spoczywa na nich, ale tutaj bardziej chodzi o napomnienie i zachętę aby nasze dzieci powierzać Panu, tak jak Anna Samuela (1. Ks. Samuela 1–2)

oznacza to, że przygotowujemy ich do życia tak wcześnie, jak to możliwe, instruując i kierując ich Słowem Bożym.

Oczywiście mogliśmy nie traktować tej odpowiedzialności wystarczająco poważnie, kiedy Bóg dał nam dzieci. Być może pobłażaliśmy im tak, jak Dawid robił to swoim synom, zamiast ostrzegać ich przed grzechem (patrz 1. Ks. Królewska 1:6) lub zostawiliśmy to na później jak Heli w 1. Ks. Samuela 2:22–25. A może byliśmy dla nich zbyt surowi i spowodowaliśmy ich do buntu (List do Efezjan 6:4). Jak bardzo rodzice potrzebują mądrości „z góry” (List Jakuba 3:17)!

Ale cytat „nie zejdzie z niej nawet w starości” (Przyp. Sal. 22:6) zwraca uwagę, że wypowiedziane słowa oraz przykład ustanowiony przez rodziców mają moralny efekt na dziecko. Pomimo słabości i porażek, z Bożą pomocą on lub ona na pewno coś zauważyli Bożego w rodzicach, tak jak Rut i Noemi (Ks. Rut 1:15–18). Bez wątpienia, w naszym chrześcijańskim czasie, to doprowadzi ich to zwrócenia się do Pana Jezusa z prawdziwą skruchą i wiarą.

Jaką radość to przynosi, gdy dziecko czyni ten krok — chętnie przypisujemy to łasce Bożej, a nie własnym wysiłkom. Ale nikt nie neguje, własnej odpowiedzialności dziecka, która wzrasta z wiekiem. Dorastanie w domu chrześcijańskim to przywilej, a odwrócenie się od Boga plecami to tragedia. Dopóki dzieci czynią to drugie, nie są w stanie rozpocząć życia według Bożych dróg i ryzykują, że staną się zatwardziałe na ewangelię.

Bóg pociągnie ich do odpowiedzialności przed wielkim białym tronem, gdzie już nie będą mogli winić nikogo innego, tylko siebie. Oczywiście nie ma w tym dla nas żadnej pociechy, ale raczej ciągła zachęta do ciągłej modlitwy za nich tak długo jak tylko możemy. Może nic więcej nie możemy zrobić, ale duch Ojca oglądał i czekał aż jego syn powróci i zobaczył go „gdy jeszcze był daleko” (Ew. Łukasza 15:20).

Przyp. Sal. 22:6 nie powinno nas przytłaczać, ale zachęcać do wyznawania naszych błędów i zaufania „Bogu wszelkiej łaski”. (1. List Piotra 5:10).

Simon Attwood

Nasze mieszkania

„Od następnego dnia po sabacie, kiedyście przynieśli snop dla dokonania obrzędu potrząsania, odliczycie sobie pełnych siedem tygodni. Aż do następnego dnia po siódmym sabacie odliczycie pięćdziesiąt dni i wtedy złożycie nową ofiarę z pokarmów dla Pana” (3. Ks. Mojżeszowa 23:15–16)

Dochodzimy tutaj do dobrze znanego Święta Pięćdziesiątnicy – czyli w tłumaczeniu pięć-

dziesiąt dni. To święto „nowej ofiary z mięsa” wyrasta z snopu pierwocin. „Następny dzień po sabacie” jest obrazem cudownego poranka po zmartwychwstaniu i od tego miejsca zaczynamy odliczanie do tego święta. Nowa ofiara bezpośrednio odnosi się do Chrystusa, poczynszy od poranka po jego zmartwychwstaniu. Jeśli zwrócimy się do wypełnienia tego święta, jak podano w Dziejach Apostolskich 2, natychmiast uczymy się z czym jest to bezpośrednio powiązane. Z obcowaniem przez Ducha z zmartwychwstałym i uwielbionym Chrystusem. Teraz może zapytamy, dlaczego tak jest? Chodzi o to, aby na świecie zostały rozpowszechnione cechy Chrystusa. On był „ofiara”. Przez Ducha to my jesteśmy „nową ofiarą”.

„Ze swoich siedzib” (3. Ks. Mojżeszowa 23:17). To tutaj mają powstawać pokarmy nowej ofiary. Nie na zgromadzeniach, ale w mieszkaniach.

Łatwo jest robić i mówić właściwe rzeczy, gdy spotykamy się zborowo, ale to w naszych miejscach zamieszkania odbywa się prawdziwy test. Jeśli przejdziemy do Listu do Kolosan 3, to zobaczymy jak cechy Chrystusa widoczne są w trzech wielkich zakresach naszego życia. W wierszach 18–21 mamy zakres rodziny, który odpowiada „siedzi-bom”. Częstym pytaniem tutaj jest jak możemy odnieść te różne relacje do Chrystusa? Wiemy przecież, że On nigdy nie wszedł w relację męża, żony czy ojca.

Jak więc Jego życie na tej ziemi może być dla nas przykładem?

W ten sposób:

- > „Żony, bądźcie uległe mężom swoim”
- > „Mężowie, miłujcie żony swoje”
- > „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom”
- > „Ojcowie, nie rozgoryczajcie dzieci swoich”

Uległość była widziana w Chrystusie.
Miłość była widziana w Chrystusie.
Posłuszeństwo było widziane w Chrystusie.
Łaska była widziana w Chrystusie.

To są znaki nowej ofiary z pokarmów, widoczne w kręgu rodziny.

Gdzie zatem można zobaczyć w nas Chrystusa? W odpowiedzialnym kręgu, w którym się poruszamy.

George Davison

Rodzina

Kiedy słyszymy słowo "rodzina", mamy tendencję do myślenia o ojcu, matce i dzieciach.

Nie każda rodzina składa się z obojga rodziców, a niektóre obejmują jeszcze innych krewnych, ale wszystkie łączy obraz związku, miłości i opieki, który wywołuje poczucie zażyłości, szczęścia, porządku i stabilności.

Podstawowym związkiem rodziny jest związek męża i żony. To od niego zależą wszystkie inne relacje. Jest to pierwszy ludzki związek, który Bóg podarował ludziom – jest najbardziej błogosławiony i święty.

Kiedy Bóg podarował ten związek i rodzinę, to nie bez powodu. Ale co Słowo Boże mówi nam o rodzinie? Jakie są jego myśli na ten temat? Czy biblijny pogląd i role męża, żony i dzieci w rodzinie są nadal aktualne?

Wiele wierszy z Biblii wskazuje nam naszego Pana Jezusa jako doskonały przykład. Ale w jaki sposób jego życie na ziemi może być przykładem dla nas?



ISBN 978-3-96162-694-6